

Ceny prenumeraty:

We Lwowie

bez doreczenia

mi

dost

z przes

za gran

Cena

468

Strasów

Biblioteka Jagiellońska

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadst. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kraniec 150 Mk. Po kraniec 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Biura: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Wykopalny nadpłatnik nie zwraca się

i na prowincji:
20 Mk.

wychodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowo Polskie”.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

Na normalnej drodze.

Po trzech latach wewnętrznych eksperymentów federalistycznych i zewnętrznych kolowań a raczej kolowań na arenie międzynarodowej między Brukselą i Genewą — sprawa wileńska z początkiem nowego roku 1922 weszła bezsprzecznie i najprawdopodobniej już nieodwołalnie na jasną i normalną drogę definitywnego załatwienia w sensie najoczywistszej dla Polski pomyślnym.

Pod względem wewnętrznym normalny charakter ostatecznej finalizacji zagadnienia wileńskiego — stworzyło głosowanie ludowe w początkach tego miesiąca. Głosowanie to, które winno się było odbyć natychmiast po sprowokowaniu spornego charakteru sprawy wileńskiej przez osławioną odezwę Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego do mieszkańców „W. Ks. Litewskiego”, głosowanie to, którego od chwili ujawnienia tej osobistej odezwy stałe, konsekwentnie ale napróżno żądał obóz narodowy w Sejmie — opóźniło tylko ale niezdolało zapobiec sromotnej klęsce ideologii federalistycznej tej odezwy a stało się wspierającą manifestacją zwycięstwa tej właśnie ideologii, której odezwa wileńska Naczelnego Wodza była zaprzeczeniem, ideologii obozu narodowego, ideologii organicznego zespolenia Wileńszczyzny z Polską.

O ile pod wpływem pierwszych, niesprawdzonych wiadomości o wynikach głosowania, mogli się jeszcze federaliści ludzi nadzieją przemycenia w tej lub owej formie swej doktryny na Zgromadzeniu Orzekającym, to dziś zarówno urzędowo znany już wynik głosowania, jak ewolucja przekonaniowa, jaka się wśród poszczególnych wybranych posłów i całych ugrupowań ich (Rady Ludowe) w ciągu tego miesiąca dokonała złudzenia te naszym romantyzm politycznym raz na zawsze odbiera.

Olbryznia większość Zgromadzenia Orzekającego wypowiedział się z pewnością za wcieleniem Wileńszczyzny do Polski. To już dzisiaj nie może dla nikogo podlegać najmniejszej wątpliwości. Większość te stanowić będzie Zespół ugrupowań narodowych (Zw. L. N., Nar. Zj. L., Ch. D., i bezpartyjni) i posłowie z Rad Ludowych, razem około 90 posłów z 106. Pierwsze tendencyjne obliczenia prasy lewicowej dotyczące ilości posłów bloku narodowego (39 posłów) okazały się zupełnie fałszywe. Dziś pewną jest rzecz, iż zespół ugrupowań narodowych liczyć będzie zwyż pół setki posłów. Liczba ta będzie do 1 lutego zapewne jeszcze wzrastać, gdyż szereg posłów przynależności klubowej jeszcze nie zadeklarował lub dotychczasowa na korzyść bloku narodowego codziennie zmienia.

Z drugiej strony — może właśnie pod wpływem tej charakterystycznej fluktuacji nastrojów i przekonań u poszczególnych posłów — Rady Ludowe wysunęły program bezwzględnej inkorporacji, czemu publicznie dał wyraz p. Janikowski, najwybitniejszy poseł z Rad Ludowych. W ten sposób całkowicie moralizacyjne rozróżnienie między blokiem narodowym a Radami Ludowymi zatarty się i większość, opowiadająca się za zasadą wcieleniową, będzie przygniatająca.

Z tego stanu rzeczy zdają sobie dobrze sprawę skonfundowani federaliści. Już słowo „federalizm” nawet u nich jest na indeksie, już nieodważyliby się nim publicznie kompromitować, ba, już nawet lekko zbiera przed forsowaniem koncepcji szerszej jakiejś autonomii. Belwederska „Gazeta krajowa” zmuszona jest głośno stwierdzić, iż posłowie wypowiedziały się bezwzględnie za wcieleniem Wileńszczyzny do Polski. Inż. zachodów, agitacji, makulatury i pieniędzy wyrzuconych na darmo... Federalizm belwederski przykucał cichutko i zaledwie odważył się tu i ówdzie zaskrzeczyć kassandrycznie o gniewie mocarstw, o zakłóceniu pokoju europejskiego (!) w razie wcielenia Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej. Tak jakby tenże sam federalizm belwederski liczył się cokolwiek z opinia mocarstw, gdy wiodł wojska po kleś do Kijowa lub gdy organizował powstania na Ukrainie, złośliwie wytknięte naszym genialnym Napoleonem i Edisonem przez Lloyd George'a w ostatniej jego mowie.

Przed podpisaniem traktatów polsko - francuskich.

Paryż, (Tel. wł.) 28 stycznia. Smogorzewski donosi, że rokowania francusko-polskie zostały nareszcie ukończone i prawdopodobnie w przyszłym tygodniu zostaną podpisane odpowiednie traktaty.

Do podpisania będą:

1) traktat handlowy, którego tekst ostatecznie ustalony jest już w druku.

2) traktat obustronny, dotyczący interesów francuskich w Polsce i odwrotnie,
3) konwencja naftowa,
4) protokół ustalający wejście w życie układu politycznego i wojskowego.

Podpisanie zależy jedynie od międzynarodowej sytuacji politycznej. Odbędzie się jako zwykła formalność bez specjalnych uroczystości.

Agitacja przeciw L. Georgowi w Anglii.

Zwołanie konferencji w Genewie wątpliwe.

Warszawa, (Tel. wł.) W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie komisji przygotowawczej do konferencji genueńskiej. Wiadomości, napływające z zagranicy, budzą wątpliwości, czy wogóle konferencja genueńska dojdzie do skutku, albowiem Stany Zjednoczone kategorycznie sprzeciwiły się wysłaniu delegatów do Genewy; w każdym razie gdyby miały ich wysłać, termin 8 marca musiałby być wzniesiony odroczonej.

Prasa włoska uważa wybór Genewy za zupełnie niewskazany, a termin 8 marca za przedwczesny.

„Journal de Pologne” ogłasza depeszę z Paryża, według której rząd francuski postawił szereg warunków i od nich uzależnia wzięcie udziału w konferencji.

Pozatem agitacja Lorda Greya i Asquitha w Anglii przeciwko L. George'owi jest coraz silniejsza i nie jest wykluczone, że albo obalą L. George'a, albo

zmuszą go do zmiany systemu politycznego, który kwalifikują jako bezład i anarchię.

Londyn, (Tel. wł.) 29 stycz. Reuter ogłasza, że pogłoski o odroczeniu konferencji w Genewie są nieprawdziwe. Lloyd George z pewnością weźmie w niej udział. Ze strony Rosji sowieckiej zgłoszono Krassina, Litwinowa i Joffego.

Londyn, (PAT.) Radio „Daily News” dowiadyuje się z kół dyplomatycznych angielskich i włoskich, że wiadomości o odroczeniu konferencji w Genewie są niezgodne z prawdą. W sferach urzędowych angielskich przygotowuje się codziennie materiały na konferencję, a rząd angielski jest w tej sprawie ścisłym kontakcie z dr. Cianinim, przedstawicielem ekonomicznym i finansowym rządu włoskiego w Londynie.

Wbrew krakowskiemu federalistycznym krękom o rzekomym nacisku i niebezpieczeństwie międzynarodowym dla Polski w razie inkorporacyjnej uchwały Zgromadzenia Orzekającego — należy stwierdzić, że właśnie i pod względem międzynarodowym sprawa wileńska znalazła się wreszcie na normalnej drodze.

Po odrzuceniu przez oba zainteresowane rządy, kowieński i warszawski drugiego projektu p. Pawła Hymansa, Radzie Ligi Narodów niepozwolano nic innego, jak ogłosić zgodnie z 15 art. swego statutu „kres akcji pojedynczej, podjętej na skutek uchwały z 3 marca 1921” tzn. stwierdzić brak dalszej kompetencji własnej w załatwianiu problemu wileńskiego. Przyszło jej to uczynić tem łatwiej, że reprezentanci obu rządów zobowiązali się uroczyście powstrzymać od wszelkich wystąpień wrogich i zachować stosunki pokojowe. Wobec tego zobowiązania wobecem odpadł tytuł formalny, prawny do ingerowania Ligi Narodów, działającej tylko w razie możliwości konfliktu wojennego między członkami Ligi. Wygaśnięcie swych kompetencji pojedynczych zgłosiła Liga w noc z 13 bm., do obu rządów, przy czym — jak się w ten sposób nie udało do wyjaśnienia i uproszczenia zagadnienia wileńskiego.

Oświadczenie Rady Ligi Narodów z 13 bm., powraca rządowi naszemu swobodę w dyplomatycznych wysiłkach o pomyślnie dla nas rozwiązanie sprawy wileńskiej na gruncie międzynarodowym, które po uchwale wcieleniowej Zgromadzenia Orzekającego ograniczone będzie ściśle do zjednoczenia mocarstw dla uznania prawnego tej uchwały. Ze uznania tego nie da się łatwo i szybko osiągnąć — to imo i rozumiała rzecz. Trudności te jednak, nie mogą rządu napawać lekkiem przed uchwałą wcieleniową i nakazywać mu wywieranie jakiegokolwiek nacisku na Zgromadzenie Orzekające, tak samo jak przewidziane i zrozumiałe trudności w uzyskaniu uznania mocarstw dla traktatu ryskiego, nie odwoływały nas od zawarcia pokoju ze sowiekami.

Oczywiście, że małżowską i najbardziej „troskę” u naszych federalistów (a dodajmy i u żydów) wywołał ten ustęp z oświadczenia Rady Ligi, który brzmi:

„Rada nie mogłaby uznać takiego rozwiązania sporu, przedłożonego do rozstrzygnięcia Lidze przez

jednego z jej członków, które byłoby realizowane poza zwołaniem Rady lub bez zgody obydwu stron interesowanych”.

„A więc” — pisze się i mówi się — „Liga głosowania ludowego i uchwały Zgromadzenia Orzekającego oczywiście nie uznaje, jako dokonanej bez zgody jednej ze stron interesowanych, tj. Kowna”.

Oczywiście, że po dotychczasowych doświadczeniach poczynionych na polityce rządu kowieńskiego, trudno się spodziewać przychylnego ustosunkowania się tegoż do uchwały Zgromadzenia Orzekającego.

Jakież jest jednak na tym najlepszym ze światów, imo sprawiedliwie załatwienie sprawy wileńskiej, imonowicie takiej, któreby zarówno Litwa kowieńska jak i Polska z radością zgodna przyjęła? To trudno. Ani Polska nie zgodzi się nigdy oddać Wilna Litwie kowieńskiej, ani Litwie kowieńskiej z pewnością nie przyjdzie łatwo pogodzić się z wcieleniem Wileńszczyzny do Państwa Polskiego.

Litwa jednak będzie musiała się ostatecznie pogodzić z faktem przynależności Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej a pogodzić się będzie musiała tem prędzej (choć może z tem większą gorącością), im bardziej stanowcza, meska, jasna, lapidarniejsza i — że się tak wyrazimy — majestatyczniejsza będzie formuła orzeczeniowa Zgromadzenia Orzekającego, opowiadająca się za wcieleniem.

Cóż bowiem mógłby rząd kowieński wytoczyć przeciw uchwale Zgromadzenia przed forum zagranicą? Jakże bezprawie, jakie fałszerstwa?... Wszak faktem jest, że prawie 70 proc. na ogół uprawnionej do głosowania ludności, brało udział w wyborach. Cyfra imponująca, aż nadto do wyrażenia woli ludności wystarczająca.

Z drugiej strony, uchwała Zgromadzenia Orzekającego będzie potężnym, historycznym atutem w ręku Polski. Atutu tego zagranicą z pewnością nie zlekceważą a walor jego zagranicą będzie tem większy, im umiękniejszym i dzielniejszym będzie wysiłek naszego Rządu, aby wykazać istotę i wielkość jego znaczenia.

Wówczas możemy być spokojni o ostateczną redakcję stosunku zagranicą do uchwały wileńskiej.

Józef Rudnicki.

Przegląd polityczny

—X—

WALKA O TRAKTAT WERSALSKI.

(Z) „Corriere della Sera” zamieszcza pod tytułem „Gra Francji” artykuł swego waszyngtońskiego korespondenta, artykuł, będący echem długich wywodów demokratycznego dziennika „Washington Star”, który pisze, iż Francja stara się skaptować sobie Japonię na konferencji rozbrojenia jedynie w tym celu, by mieć w niej swą popleczniczkę w europejskiej komisji odszkodowań. „Corriere della Sera” przytaczając w skrócie wywody „Washington Star” „o perfidnej grze francuskiej” pisze od siebie: Japonia zbyt gorąco życzy sobie nawiązania handlowych stosunków z Niemcami, by się dała wodzić na pasku Francji w kwestji odszkodowań. Dalej „Cor. d. Sera” przypuszcza, że obecność przedstawiciela Ameryki w komisji odszkodowań automatycznie położy kres dążeniom Francji do zrealizowania traktatu wersalskiego w całej jego rozciągłości, a uczyni to bez jakichkolwiek tarć politycznych, czy dyplomatycznych.

Udział Ameryki w komisji odszkodowań należy uważać — pisze „Cor. d. Sera” — za najwydatniejszą pomoc, jaką St. Zjedn. mogą dzisiaj użyć w Europie.

Jak długo Francja będzie się ociągała z współpracą w odbudowie Europy, tak długo cała akcja w tym kierunku należy uważać za bezcelową. Francja musi wejść na tory realnej i umiarkowanej polityki. Stanowisko Francji zraziło St. Zjedn.: początkowo z entuzjazmem odnosiły się one do konferencji ganneńskiej, przyrzekły wziąć w niej udział, a obecnie, zmrożone postępowaniem Francji z niechęcią myślą o możliwości wzięcia udziału w sprawie europejskiej.

Jednym słowem Francja zwała cudownie zapowiadający się gmach w Cannes, rozbiła w pył pomysł odbudowy Europy, a wszystko przez to, że przyszła jej ochota zmienić Brianda na Poincarego. Cały antyfrancuski blok czuje się tem do żywego dotknięty. Dziwnie zgodnie brzmią teraz artykuły pras: angielskiej, francuskiej, włoskiej.

Powie w Anglii Lloyd George — wskazując palcem w stronę Poincarego — kazanie o „polityce realnej, umiarkowanej”, to w tejże samej prawie chwili powiedzenie to odbija się w „Washington Star” po to, by dać motyw do artykułów w prasie włoskiej. — O niemieckiej niema nawet potrzeby mówić.

Walka o traktat wersalski, która przez przeciąg krótkiego czasu jakgdyby przycichła — było to jedynie pozorem — na nowo rozpoczyna się i to gwałtowniejsza może, niż dotychczas.

PROPOZYCJE ZMIAN W PROJEKCIE TRAKTATU GWARANCYJNEGO FRANC-ANGIELSKIEGO.

Odnosnie do pertraktacji toczonych pomiędzy rządami francuskim i angielskim w kwestji traktatu gwarancyjnego „Matin” pisze: P. Poincare podjął na zwykłej drodze dyplomatycznej rokowania z W. Brytanią przerwane w Cannes. Dotąd wysłane zostały p. De Saint-Aulaire do Londynu dwie noty wyjaśniające francuski punkt widzenia odnośnie do układu gwarancyjnego i kwestji wschodniej. Trzecia tycząca się sprawy Tanguer przygotowyje się.

Najważniejszą jest oczywiście nota omawiająca układ gwarancyjny, w której zawarte są liczne zmiany proponowane przez rząd francuski.

Przedewszystkiem żąda nota francuska przedłużenia okresu trwania układu z lat 10-ciu na 25. Drugim punktem bardzo ważnym do którego rząd francuski pragnie wnieść poprawkę jest punkt o „casus foederis”. Według projektu L. George’a Francja byłaby uznana za zaatakowaną w razie przekroczenia przez wojska niemieckie jej granicy. Jest hipoteza w obecnym stanie rzeczy mało prawdopodobna, a nawet praktycznie niemożliwa, gdyż przed osiągnięciem naszej granicy armia niemiecka musiałaby się natknąć na wojska okupacyjne zajmujące linję Renu. Otóż rząd francuski uważa, że każde pogwałcenie przez Niemcy linii trzymanej przez armje sprzymierzone musi być uważane jako akt nieprzyjacielski, który z natury swojej spowoduje wprowadzenie w życie klauzul traktatu gwarancyjnego. I taksamo musiałby być traktowany akt taki odnośnie do W. Brytanji. Ponieważ zaś terytorjum naszego sprzymierzenia Niemcy zaatakować ani zagrozić nie potrafiliby każde wkroczenie Niemców w linje angielskie nad Renem musi być uważane za krok wojenny wystarczający do spowodowania kooperacji francuskiej.

Wkońcu Francja nalegać będzie na to, aby ewentualne współdziałanie militarne obu państw zostało ściśle w konwencji wojskowej określone.

Rząd francuski uważa, iż zmiany te są konieczne aby pakt francusko-angielski miał praktyczne znaczenie i tworzył poważną gwarancję utrzymania pokoju.

Paryż, (Tel. wł.) 29 stycz. Wielka sensacja wywołała tu wiadomość londyńskiej „Morning Post”, jakoby prezydent Harding nie przyjął posła francuskiego w Waszyngtonie. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się natychmiast w tej sprawie do posła francuskiego w Waszyngtonie Jusseranda, gdyż wiadomość „Morning Post” nie wydaje się prawdopodobną.

Przejęcie Górnego Śląska przez Polskę nastąpi prawdopodobnie w kwiefniu.

Genewa, (Tel. wł.) 28 stycznia. Korespondent „Rzeczypospolitej” dowiaduje się z kół sekretariatu generalnego Ligi Narodów, że termin rozpoczęcia układów polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska zostanie prawdopodobnie odroczone na prośbę delegacji niemieckiej i polskiej. Calendar zgodzi się prawdopodobnie na odroczenie układów wobec tego, że obydwie strony wyraziły życzenie ugodowego załatwienia spraw spornych.

W przeciwieństwie do tej wiadomości przewodniczący delegacji polskiej Olszowski oświadczył na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych, że narady w Genewie rozpoczną się 10 lutego i potrwać około 3 tygodnie. Ratyfikacja ma nastąpić w dwa tygodnie później. Olszowski prosił komisję o wybranie już teraz referentów w celu uniknięcia opóźnienia. Przejęcie Śląska przez Polskę mogłoby być dokonane w połowie kwiefnia.

Ze spraw podniesionych w dyskusji przez komisję podnieść należy zagadkową aferę fabryki mawozów azotowych w Chorzowie, która była własnością rządu niemieckiego, a naraz w tajemniczy sposób stała się własnością prywatną. Rząd polski bada tę sprawę.

Co do utworzenia 7 starostw, o których już donosiliśmy, to stanowiska starostów obejmą miejscowi prawnicy, którzy w tym celu pozamykali swoje kancelarie adwokackie i przygotowują się do funkcji administracyjnych. Policję organizuje płk. Młodecki.

Paryż, (Tel. wł.) 29 stycz. Według wiadomości z Genewy Rada Ligi Narodów dziś w niedzielę przedłoży ma Radzie Najwyższej swoją opinię o podziale Górnego Śląska.

Katowice, (PAT.) Komunikat Delegacji polskiej. P. minister Olszowski odbył w dnjach 25 i 26 b. m.

dłuższe narady z pełnomocnikiem niemieckim ministrem Schiferem. Omówiony został stan pertraktacji podkomisji. Szczególniej omówiono kwestje sporne, co do których starano się znaleźć wspólny punkt widzenia.

We czwartek wraca p. minister Olszowski do Warszawy celem złożenia sprawozdania sejmowej komisji spraw zagranicznych. W podkomisji do spraw wodnych i elektrycznych ukończono pertraktacje dotyczące wody, natomiast co do spraw elektryczności rookwania napotykają na trudności. Podkomisja prawna ukończyła swoje prace, uzgodniając niektóre sporne punkty. W podkomisji kolejowej ukończono rokowania dotyczące spraw celnych. Reszta komisji kończy redagowanie uzgodnionych oraz spornych spraw. Zgodnie z regulaminem ustalonym w Genewie, prace podkomisji dla ochrony mniejszości narodowych oraz ustalenia kompetencji komisji mieszanej i trybunału rozjemczego, wznawione będą w Genewie. W celu uzgodnienia projektu konwencji poszczególnych podkomisji wybrano komitet redakcyjny, do którego z polskiej strony wchodzi p. mec. Wolny, a z niemieckiej tajny radaa Schlegerberg. Zjazd obu pełnomocników w Genewie, zapowiedziany początkowo na 6 lutego, został odroczone do 10 lutego. Znaczna część członków delegacji polskiej opuściła G. Śląsk, reszta wyjedzie w przyszłym tygodniu.

Katowice, (AW.) Organizacje niemieckie działające w powiatach gliwickim i zabrzańskim mają obecnie swe centrum w Zabrze i obejmują 8 kompanij rozdzielonych po całym powiecie. Uzbrojone bandy niemieckie napadają na wsie polskie. W samych Gliwicach stoja uzbrojone posterunki tych organizacji.

Zgromadzenie Orzekające w Wilnie zbierze się 1 lutego.

Wilno, (PAT.) Wczorajsza depesza Pata z Wilna podaje datę 4 lutego br. jako datę otwarcia Sejmu. Otwarcie Sejmu Wileńskiego w myśl ostatniego dekretu nastąpi w dniu 1 lutego br.

Warszawa, (AW.) „Prz. Wiecz.” dowiaduje się, że 28 bm. popołudniu ministerstwo spraw zagr. otrzymało notę rządu kowieńskiego w sprawie wileńskiej. Treść noty utrzymana jest w tonie spokojnym.

Wilno, (AW.) Wojskowa komisja kontrolna z ramienia Ligi Narodów opuścić ma ostatecznie Wilno za kilka dni, udając się do Kowna, gdzie zakończy prace 12 lutego, poczem członkowie komisji rozjadą się.

Wilno, (AW.) W dalszym ciągu aresztowań politycznych w Wilnie uwięziono prezesa komitetu białoruskiego w Wilnie Krokowskiego.

Niemcy płacą ratę reparacyjną.

Paryż, (PAT.) Urzędowo donoszą, że rząd niemiecki złożył w dniu dzisiejszym w bankach 31 milionów marek w złocie tj. sumę, którą zgodnie z decyzją powziętą w Cannes ma składać co 10 dni aż do ostatecznego wyrównania programu spłat na rok 1922.

Berlin, (PAT.) Z kół parlamentarnych donoszą, że ministerstwo skarbu w niedługim czasie przedłoży parlamentowi przedłożenie w sprawie pożyczki przymusowej.

Votum zaufania dla kanclerza Wirtha

Berlin, (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego odbyła się dyskusja nad mową kanclerza Wirtha, poczem komuniści postawili wniosek o wyrażenie votum nieufności kanclerzowi. Wniosek ten odrzucono wszystkimi głosami przeciwko 16 głosom komunistów.

puje ostro przeciw Wirthowi i Rathenauowi za te skreślenia.

Berlin, (AW.) W kółach parlamentarnych krąży pogłoska jakoby Rathenau w blizkiej przyszłości miał zostać ministrem spr. zagr.

Berlin, (Tel. wł.) 29 stycz. Wczoraj rozpoczęła się w parlamencie Rzeszy dyskusja nad nowym rządowym projektem budżetu na rok bieżący. Budżet ten przewiduje znaczne zwiększenie podatków oraz wielka oszczędność we wszystkich resortach.

Berlin, (PAT.) Wedle doniesienia dzienników z początkiem lutego mają być opublikowane tajne akta począwszy od r. 1870, majace objąć nietylko rządy Wilhelma ale także okres poprzedni. Pierwsza część publikacji obejmie 6 tomów w edycji Lipiusa, który z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych podjął się zestawienia odnośnych aktów.

Charakterystycznym jest skreślenie 10 milionów marek „dla ochrony Niemiec przed niebezpieczeństwem ze wschodu”. Prasa nationalistyczna wystę-

Kwestia długów państw koalicyjnych w Ameryce.

Paryż, (Tel. wł.) 29 stycz. Z Waszyngtonu nadeszła wiadomość, iż Senat Stanów Zjedn. obradował wczoraj nad sprawą zwolnienia państw koalicyj-

nych z części długów wojennych. Wczoraj w nocy miała zapadć w tej sprawie uchwała.

Francusko-angielskie konferencje.

Londyn, (PAT.) Radio. Prasa londyńska donosi, że konferencje między francuskim ambasadorem a Lloydem Georgetem miały charakter przygotowawczy i nieoficjalny. Po tych konferencjach odbędą się konferencje oficjalne w Paryżu, dokad uda się lord Curzon. Wyjazd jego ma nastąpić we czwartek.

27 bm. przedpołudniem pod przewodnictwem Lloyd George’a. Omawiano sprawę układu gwarancyjnego z Francją. W kółach urzędowych milczą uparcie o treści tych narad. Ambasador francuski w Londynie nie odbył z Curzonem nowej narady po posiedzeniu gabinetu.

Londyn, (AW.) Posiedzenie gabinetu odbyło się

O dostęp do morza.

==*

Warszawa. (PAT.) Delegat rządu Rzeczypospolitej Polskiej przesłał prezydentowi Rady Ligi Narodów notę następującą: Mam zaszczyt najuprzejmiej przedłożyć Waszej Ekscelencji oraz członkom Rady następującą sprawę:

W nocy mojej z dnia 5 marca 1922, przedłożyłem Radzie Ligi wniosek sformułowany w czterech punktach a zawierający minimum gwarancji niezbędnych w Polsce dla zapewnienia jej wolnego dostępu do morza, oraz sprawę importu i eksportu przez Gdańsk towarów wszelkiego rodzaju nie wyłączając materiałów wojennych, prawa zastrzeżonego art. 104 traktatu wersalskiego i art. 28 konwencji polsko-gdańskiej. Rada Ligi Narodów na trzynastej swej sesji zajmowała się tą sprawą i chociaż nie doprowadziła do jej zrealizowania nie mniej jednak uznała nagłość i słusność tej sprawy. Tak samo Rada na zebraniu dnia 22 czerwca 1921 r. zdecydowała zgodnie z art. 26 konwencji, że Rada portowa będzie zobowiązana wydać potrzebne zarządzenia celem zadośćuczynienia wszystkim potrzebom importu i eksportu przeznaczonych do Polski względnie pochodzącego z Polski. Oczowistem jest, że dla sprostania tym ważnym zadaniom Rada portowa wyposażona być musi we wszystkie potrzebne organa wykonawcze. Nie mniej oczywiście jest, że w zgodzie z art. 104 traktatu wersalskiego oraz art. 28 konwencji nie może być mowy o wykluczeniu jakichkolwiek towarów z pod reguły ogólnej i ograniczenia prawa dowozu zapewnionego Polsce.

Władze wolnego miasta Gdańska nie przestają jednak stawiać równie zawziętego jak bezpodstawnego oporu wprowadzeniu w życie decyzji Rady z 22 czerwca 1921. Senat wolnego miasta Gdańska uważając widocznie, że Rada portowa służy głównie jako instrument przeznaczony do pozbawienia Polski praw własności i administracji przyznanych przez traktat wersalski, zdaje się mieć na celu sprowadzenie Rady portowej do roli czysto iluzorycznej, pozbawiającej jej wszelkiej kompetencji i własnego organu do poddania jej całkowicie władzy urzędów gdańskich. Ta koncepcja absolutnie mylna pochodzi z fałszywej zasady, rzekomej nieograniczonej suwerenności wolnego miasta Gdańska i wydaje się niesłychanie znajdować w pewnej mierze poparcie w niektórych enuncjacjach wysokiego komisarza. Poza to co do obiektów przywołanych władze gdańskie uzurpują sobie prawo stosowania względem nich arbitralnego różniczkowania a zwłaszcza do paraliżowania importu materiałów wybuchowych.

Pożałowania godnym jest, że niektóre motywy decyzji wysokiego komisarza z dnia 7 grudnia 1921, wydały się popierać w pewnej mierze pretensje senatu. Jeszcze bardziej pożałowania godnym jest fakt, że postępowanie arbitralne najwyższej władzy gdańskiej wywołuje konsekwencje jak najbardziej niepożądane i inspirowane podwładne władze oraz nieświadoma ludność miasta. Wobec tego widzę się zmuszonym w imieniu rządu polskiego do założenia energicznego protestu przeciw takiemu stanowi rzeczy.

Nie bardziej jaszkawo nie może przedstawić nagłego charakteru sprawy jak incydent, który dla informacji pozwalam sobie przedstawić Radzie w krótkim ekspozycie. Dnia 15 grudnia 1921 tj. w niespełna tydzień po wydaniu wyżej wymienionej decyzji wysokiego komisarza, która to decyzja zawierała niektóre opinie w sprawie materiałów wybuchowych przeznaczonych dla Polski i o rzekomej niebezpieczeństwie tych transportów dla Gdańska, prezydent Rady portowej powiadomiony został przez pewien gdański dom spedycyjny o oczekiwaniem przybyciu okrętu belgijskiego Gauja, jadącego

z Antwerpii a naładowanego w przybliżeniu 40 tonami materiałów wybuchowych ekspedycyjnych przez towarzystwo Poudreries Reunies de Belgique w Brukseli dla kopalni węgla w Polsce. Dnia 20 grudnia 1921 prezydent Rady portowej otrzymał list datowany 20 grudnia w którym dom ekspedycyjny zawiadamia, że Gauja zawierająca 30 tonn dynamitu i prochu oczekiwana jest dnia 21 grudnia. Wobec powyższego prezydent Rady portowej zawiadomieniem z dnia 20 grudnia z. r. oświadczył lojalnie, że wobec nieoczekiwanego stanowiska władz gdańskich nie czuje się w możności w danym wypadku spełnić obowiązku nałożonego nań art. 26 konwencji, tem samem zawiadomieniem stwierdza, że wogóle Rada portowa niezdolna będzie do wypełnienia zadań o ile nie otrzyma do swej dyspozycji własnej policji portowej niezależnej od władz gdańskich. W następstwie tego wypadku senat gdański, który zapóźno przyszedł do przeświadczenia, że popełnia krzywdzące nadużycie i pogwałcenie traktatu wersalskiego oraz konwencji, wydał w końcu roku zeszłego rozkaz wpuszczenia do portu gdańskiego Gauji, która też wylądowała tam dnia 23 grudnia z. r. Równocześnie jednak wybuchł strajk robotników zatrudnionych przy wylądowaniu statków, uniemożliwiający wyładowanie Gauji. Gauje musiała znów opuścić port i 30 grudnia przesyłka mogła być wyladowana i wysłana do Polski. Wydaje mi się niezbędnem dodać, że rząd polski nie widzi żadnej racji do obciążania swego rachunku kosztami spowodowanymi opóźnieniem a sięgającym 50 funtów szterlingów dziennie i że zmuszony będzie żądać zwrotu od władz, które ponoszą za opóźnienie odpowiedzialność. Rząd polski zastrzega sobie również możność reklamowania wszystkich strat mogących wyniknąć z przerwy w robotach kopalnianych spowodowanej przez powyżej opisane trudności w wysłaniu transportu.

Incydent o którym mowa nie jest odosobniony. Precedens stanowi analogiczny wypadek w lipcu r. 1920, którego pamięć zachowa Polska w przykrem wspomnieniu, kiedy to Gdańsk przeciwstawił się wylądowaniu broni i amunicji od których zależało zbawienie Polski w czasie najazdu bolszewickiego. Powtórzenie podobnego faktu mogłoby wywołać obawę, że pomimo rzeczywistych dowodów ducha pojednawczego ujawnionego przez Polskę i mimo daleko sięgających koncesji ekonomicznych i politycznych przyznanych wolnemu miastu przez rząd polski władze gdańskie w dalszym ciągu inspirowane są wrogo wobec Polski i gotowe są stwarzać przy nadarzającej się sposobności takie same trudności.

Taki stan rzeczy może znaleźć wytłumaczenie tylko we faksie, że wszystkie przepisy w tej materii zawarte w traktacie wersalskim i w konwencji oraz w rezolucjach Rady Ligi Narodów pozostają martwą literą z powodu upartej opozycji senatu wolnego miasta Gdańska. W sprawie bezrobocia wywołanego w porcie gdańskim pod pretekstem niebezpieczeństwa wylądowywania materiałów wybuchowych przeznaczonych dla Polski, wydaje mi się koniecznym zwrócić uwagę Rady z jednej strony na fakt, że dawny rząd niemiecki importował przez Gdańsk i magazynował znaczne ilości tychże materiałów bez jakiegokolwiek protestu ze strony robotników, z drugiej zaś strony, że stanowisko takie robotników w niczem uszczuplać nie może praw przyznanych Polsce traktatem. Gdyby w przyszłości podobne wypadki miały się powtórzyć, rząd polski zdecydowany jest zrobić użytek z prawa, które przyznaniem mu zostało rezolucją Rady z dnia 22 czerwca 1921, ał. 2b i zażądać dopuszczenia do portu gdańskiego robotników polskich. Proszę przyjąć panie prezydencie zapewnienia wysokiego poważania.

O autonomię dla zabranego Śląska.

—o—

Sprawa autonomii Śląska mało ma stosunkowo poparcia w Niemczech. Agitacja w tym kierunku koncentruje się w osobach ks. Ulitzki i posła Ehrhardta, naczelnych dowódców Centrum, ma jednak od początku do zwalczania silną opozycję konserwatystów. Charakterystycznym objawem tej niemieckiej walki partyjnej o autonomię Śląska są dwa głosy niemieckiej prasy, które przytaczamy poniżej. I tak „Halle-sche Zeitung“ z 11. stycznia br. pisze m. in.: „Jako pierwsze z pomiędzy partij politycznych wystąpiło Centrum w pozostałych nam częściach G. Śląska z planową propagandą nad zagadnieniem przyszłej formy państwowej. Jednakże wystąpienia ks. Ulitzki i posła Ehrhardta w czysto niemieckich częściach pozostałego Śląska, napotkało się tam odrazu z brakiem zrozumienia i sprzeciwem, gdy oświadczone m. in. na publicznem zebraniu „Naszego pruskiego usposobienia nie pozwolimy targać“. Mimo tych niepowodzeń jednakże Centrum nie ustąpiło i na posiedzeniu mężów zaufania partij w dn. 28. grudnia oświadczyło w rezolucji m. in.:

„Kto jawnie pracuje przeciw autonomii, popełnia tak ciężkie wykroczenie przeciw dyscyplinie partyjnej, że tem samem wyklucza siebie z obrębu partji“. Na taką presję moralną oburza się autor artykułu powyższego w „Halle-sche Zeitung“, twierdząc, że staje ona w sprzeczności do naczelnego hasła Centrum, które brzmi: „Ojczyzna ponad partję“

„Nie zapominajmy“ — pisze autor artykułu — że „niektóre radykalnie-polskie pisma w nader agresywnej formie żądają od Rządu niemieckiego natychmiastowego udzielenia autonomii pozostałym przy Niemczech częściom G. Śląska a „Goniec Śląski“ konstataje prawo „niewyzwolonych“ Polaków do górnośląskiej polskiej irredenty, zaznaczając, że zagadnienie polskie nigdy z obrębu polityki niemieckiej nie zaginie“. A przecież ks. Nieborowski o jakimś pogrzebie Polaków górnośląskich przez Rząd nie wie. Twierdzi, że za jego czasów w gliwickim gimnazjum uczono po polsku! — Niema więc żadnego naturalnego na miejscowych stosunkach opartego wytłumaczenia. Z kolei przechodzi ks. Nieborowski do postawionego na wspomnianej wyżej dyskusji pytania „Czy można występować za autonomią G. Śląska bez szkody dla reszty Ojczyzny niemieckiej? Odpowiada, że owszem ponieważ „nie rozchodzi się o autonomię dla reszty terenu plebiscytowego, lecz dla całej regencji polskiej, do której przyląca się jeszcze pozostałości powiatów namysłowskiego i sycowskiego z ludnością mówiącą jeszcze częściowo po polsku, ale usposobioną entuzjastycznie dla Niemiec.“

„W żadnym razie więc nie potrzeba się obawiać większości polskiej w przyszłym górnośląskim sejmie, ale nie wystarczy to Nieborowskiemu; dla zapewnienia przewagi niemieckiej w nowem państwie związkowem, wysuwa projekt stworzenia państwa Śląskiego, a więc obejmującego Śląsk średni i dolny. Jestto ten sam szczepek od Lignicy po Bytom; lud śląski, to mieszanina krwi słowiańskiej i niemieckiej, która chętnie przyjęła obywatelstwo niemieckie. I Śląsk stanie się jak w roku 1241; 1433 wałem ochronnym dla Niemiec przeciw powodzi wschodniego barbarzyństwa i to może już niezadługo. Do tego jednakże musi stać się silnym i zjednoczonym. I jeśli dobrowolna germanizacja górnoślązaków zrobi postępy i ostatni Górnoślązek roztopi się w niemieckiej istocie i w niemieckim państwie, to da się osiągnąć wtedy tylko, jeśli cały Śląsk stanie się jednym ludem.“

Tak wyglądają marzenia jednego z bojowników o autonomię niemieckiego zaboru na Śląsku! Dobra, że ludność polska w tej ziemi będzie musiała okazać moc hartu i rozwagi, aby utrwalić swój stan posiadania — jeżeli tak wyglądają jej „dobrodzieje“, którym rzekomo zależy na jej pomyślności.

Współwina.

NOWELA.

==*

Spotkałem Edmunda Raymond na peronie dworca w Medjolanie, gdy wsiadałem do jednego z tych pociągów, które Włosi nazwali przesadnie lampo — światło. Trzeba zawsze liczyć, że takim pociągiem na pięć godzin drogi przyjedzie się z dwugodzinnem opóźnieniem. Gniewać się? Na wszelkie skargi odpowiadają cię z owym niezrównanym uśmiechem: „taki już los we Włoszech — il destino italiano...“ I niewiedomo, czy to żart z siebie samego czy z pytającego i trzeba darować temu „lampo“ nieskazitelne postoje na stacjach, w oczekiwaniu połączeń, które zawsze zawodzą. Czyż można zresztą się gniewać, gdy się właśnie widzi w medjolańskim Brera boskiego Luignego, a jutro w Genui zobaczy się Pałac Czerwony i Pałac Biały. Do Genui bowiem jechałem, w chwili spotkania Edmunda Raymond, On również.

— Czy zgodzi się pan, abyśmy jechali razem? — zapytał mnie.

— Chętnie, — odpowiedziałem, wchodząc przed nim do przedziału, nie byłem jednak zupełnie szczery. Nie dlatego, abym nie lubił Raymonda. Jest to człowiek bardzo subtelny, chociaż według mnie trochę

zmanięrowany, a przytem towarzysz bardzo dyskretny. Znany się od lat dwudziestu. Stosunki nasze były zawsze bardzo miłe. Umie rozmawiać, dużo czytał i dużo ma kultury. Znaczną majątek pozwalał mu podróżować, widział więc wiele. Mimo wszystko był Paryżaninem, a gdy ma się na całą zimę tylko dwadzieścia dni, przeznaczonych na rozkoszowanie się włoskiem słońcem, można się obawiać każdego spotkania, które choćby myśla tylko przenosi człowieka znów do Paryża. Chociażby taki towarzysz miał do woli Dumasa albo Barbey d'Aureville'a, będzie się go unikać. Raymond nie jest wcale podobnym do tych dwu mistrzów słowa, których arcydzieła zgłębiałem w czasach młodości:

„...In su'l mio primo giovenile errore,
Quand'era in parte altr' uomo da quel ch' i son...“

Bo tu właśnie można zacytować ten znakomity wiersz znakomitego Petarkiego: „Kiedy byłem do pewnego stopnia innym człowiekiem niż dzisiaj!“ Edmund rozprawia jak dziesiątki podobnych mu ludzi z jego sfery. Wie się prawie naprzód, co myśla podobni ludzie o wszystkich nowinkach będących przedmiotem rozmów po salonach wokół Łuku tryumfalnego: wczoraj zachwycali się romansami Tolstoja lub d'Annunzia. Dziś unoszą się nad rzeźbami Rodina lub obrazem Besnarda, jutro... Nauczyłem się od-

wna w paplaninie tego rodzaju odróżniać sady, będące tylko echem obcym od słów i anekdot własnych, oryginalnych. Otóż Raymond opowiadał mi jedną z tych ostatnich i chciałby ją powtórzyć ze swej strony. Należy ona do tego rodzaju, do których etyka katolicka odnosi tzw. „wolność sumienia“. Cośkolwiek o tem pisał Pascal, najciekawszymi w życiu ludzkim są wszelkie wątpliwości i skrupuły i sposób ich rozwiązania. Historję tę opowiedział mi mój towarzysz pomiędzy Novi a Sampierdarena na tej zwalistej tarasie głązów, która biegnie wzdłuż wąskiej doliny, którą krętym biegiem przepływa Scrivia. Rozmawialiśmy, jak zwykle w drodze, o tem i owem, gdy proste jego pytanie: „gdzie pan stanie w Genui?“ wywołało zwierzenia z jego strony. Wymieniłem mu nazwę hotelu, cokolwiek już za miastem położonego, który lubiałem z powodu dużego ogrodu.

— Zatem rozczuliśmy się — odpowiedział mi. — Proszę sobie wyobrazić, że z tym hotelem łączą się dla mnie zbyt przykre wspomnienia, a jestem o tyle zabobonny, że nie wracam nigdy do miejsc, gdzie nie spotkało coś nieprzyjemnego... Może to za silne określenie, ale... — A po krótkim milczeniu dodał: — Nie chciałby pan posłuchać tej historji? Radbym wiedzieć, czy pan zrobił na mojem miejscu. Nazwiska zmienię, a zresztą pan nie zna tych ludzi...
(C. d. n.)

Żywa szpilka

Tajemne siły na usługach

: : : : : zbrodni. : : : : :

W rocznicę pokoju budziszyńskiego.

—Z—

W dniu jutrzejszym wypada jedna z tych rocznic polskich, które pomimo wysokiej swej wagi moralnej i historycznego znaczenia przechodzą, niestety, w zapomnienie. 30-go stycznia 1018 r. podpisały Niemcy z młodą, świeżo do życia przez historię powołanym, Państwem Polskim, pokój w Budziszynie; pokój — wedle słów ich kronikarza Thietmara — nie taki, jaki się godził, ale jak można było... W 900 lat później przeżywalimy rok zmartwychwstania Polski.

Jako pretendenci do korony cesarskiej po śmierci Ottom III (1002) wystąpił Ekkehard, margrabia Miśni, Henryk ks. bawarski, kuzyn zmarłego, i inni. Po zamordowaniu Ekkeharda, Bolesław, pod pozorem działania na rzecz Henryka, odbiera Niemcom Miśnię, Łużycę, Strelę, Budziszyn, marchię Gerona z prawego brzegu Łaby. W Czechach, w lutym 1002 r., został, po wypędzeniu przez Vrsowców, Bolesława III Rudego, brat Chrobrego, Władybój, a Sasi, przerażeni nagłym napadem Bolesława, uznali jego zwierzchnictwo, które dosięgło teraz Elstery i Łaby. W rzekach tych każe Chrobry bić słupy graniczne.

Henryk bawarski, który został królem Niemiec pod imieniem Henryka II, pokonał saskich lenników i zmusił ich do uległości; Władybój złożył mu hołd, a Bolesław jedzie do Merseburga, by przyjąć w lenno Miśnię i Łużycę. Gdy Bolesław opuszczał dwór cesarski, dokonano zamachu na jego osobę. Od tej pory zerwał on wszelkie stosunki osobiste z Henrykiem II i sprzeniewierzył się przeciw niemu z Herdonem z północnej Bawarii i z hr. Ernestem, bratem austriackiego Henryka Babenberga.

Polityka niemiecka i polska skrzyżowały się ze szczególną gwałtownością w Czechni. Tam po rychłej (1003) śmierci zdrajcy, Władybója, próbuje chwycić ster rządów brat Rudego, Jaromir, stronnik cesarski. Obaj Bolesławowie, czeski i polski, wgnali go. Rudy, wróciwszy do władzy, zaczął się mścić na swych przeciwnikach politycznych i urządził rzeź wśród Vrsowców. Chrobry musiał teraz interweniować. Zwał do siebie swego imiennika, oslepił go i wtargnął do Czech. Kraj cały poddał mu się bez oporu. Chrobry osiadł teraz na stałe w Pradze, którą obrał za stolicę mającego powstać nowego państwa. Dumnie odrzucił żądanie Henryka, aby złożył mu hołd z Czech. Niemcy znów nie mogły znaleźć pod swym bokiem jednolitego mocarstwa czesko-polskiego. Kości zostały rzucone. Wojna była nieunikniona.

Bolesław, mając sprzymierzeńców między książętami niemieckimi, byłby się niewątpliwie przy swych zdobyczach utrzymał, a nawet je rozszerzył, gdyby był znalazł porozumienie wśród swych najbliższych pobratymców połabskich, Lutyków i Redarów. Gdyby oba te ludy weszły były przynajmniej w przymierze z Polską, byłoby pod jej skrzydłami ocaliły swą narodową indywidualność.

Lutycy i Redarowie z nienawiści do chrześcijaństwa, krzewionego przez Polskę, sprzymierzyli się z Henrykiem II, wydając mu Zgorzelec, Branibor i Havelberg. Mając zupełnie z tej strony zabezpieczone tyły, zwrócił się cesarz przeciw buntownikom niemieckim. Wszyscy oni, jak brat jego Bruno i Henryk szwajfurcki, z osobną pokonani, ulegli. Powodem była ta cesarska, jak wreszcie podstępny napad Niemców, zmusiły Polaków w 1004 r. do ucieczki na Budziszyn, stolicę Miłców. Henryk zajął wtedy opróżnioną przez nas Miśnię. W Pradze wybuchło powstanie mieszczanstwa. Bolesław musiał ustąpić; do miasta weszli Niemcy, którzy wprowadzili na tron powołanego sobie Jaromira. Zastawiając odwrót polski, pada na moście, na Welfawie, Sobiebor, brat św. Wojciecha, walczący w szeregach polskich. W powrocie zdobyli Niemcy Budziszyn. Tak więc r. 1004 przynosi Polsce utratę Czech, Miśni i Miłska. Zostają jej atoli Morawy i dolne Łużycy. W 1005 r. kontynuując Henryk wojnę i jesienią dotarł na 2 mile od Poznania. Dzięki wstawiennictwu arcybiskupa magdeburgskiego, Taginona, został zawarty pokój, mocą którego odzyskał Henryk bezwarunkowo obie marchie. Tak więc Polska została odrzucona do granic z przed 1002 r. Siły jednak obronnej Polski pokój nie złamał.

Już w r. 1007 czuje się Bolesław na siłach wznowić walkę. Choć Jaromir, Lutycy i miasto Lubin w Łużycach uprzedzili Henryka o przygotowaniach polskich, zdołał Bolesław obsadzić Miłsko z Budziszynem, zajął ponadto Łużycę górne, kraj Sorabów i Selpulów. Dzięki bezczynności znanego pośrednika pokoju z 1005 r. Taginona, przeszli Polacy przez dobrą arcybiskupa magdeburgskiego i dotarli do Łaby.

Jak widzimy, c. l. zagadnienie wojny toczy się około posiadania 2 marchii łużyckich, będących kluczem do Czech. Chodziło o to, czy Niemcy wbijają się klinem między oba państwa słowiańskie, czy też Pol-

ska i Czechy, przedłużając wzajem swe granice, wytworzą stały wspólny front antyniemiecki. Rozumiał to doskonale Bolesław i cel ten: utrzymania się przy obu marchiach, przyświecał mu ciągle; stał się osią przewodnią jego polityki. Nowa wyprawa niemiecka miała taki sam efekt jak poprzednia. Niemcy zapędzeni w puszcze i bagna, bez środków żywności, otoczeni polskimi podjazdami, ponoszą dotkliwe straty. Po śmierci Taginona cesarz chory wraca do Merseburga. Powikłania na wschodzie między Włodzimierzem kijowskim a synem jego Świętopelkiem, zięciem Bolesława, wpłynęły na ustępliwość tego ostatniego. Dla uzyskania wolnej ręki na wschodzie, obiecał on 6 stycznia 1013 r. wraz ze swym synem, Mieszkiem, złożyć wasalską przysięgę. Mieszko dokonywa tego aktu w Magdeburgu, gdzie dostaje tytuł comesa i żeni się z Ryxą, córką palatyna Ezzona. Bolesław w Merseburgu zawiera pokój, dostaje 300 rycerzy na wyprawę ruską, nawzajem obiecuje cesarzowi pomoc na wyprawę włoską. Dostaje nadto Bolesław, który był miecznikiem w uroczystościach merseburskich, w lenno Budziszyn z okolicznymi powiatami i Łużycę.

Mimo tego pozornego pokoju nie zaprzestaje on walki na polu dyplomacym. Maci cesarzowi we Włoszech dokąd mu posilków nie posłał, a w czasie jego nieobecności w kraju podburza Słowian i Niemców. Załatwiwszy się pomyślnie w 1014 r. z Włodzimierzem, zamierza zażądać groźniejszemu wrogowi, cesarzowi, cios decydujący. Syna swego, Mieszka, śle do Oldrycha, z którym już w Merseburgu zawarł był tajny sojusz przeciw cesarzowi. Oldrych jednak zdradza Bolesława i wydaje Mieszka cesarzowi.

Bolesław wysłał 1015 r. Stołgniewa do cesarza zawiadomieniem, że zwłoka w wydaniu Mieszka zwał a go od hołdu. Była to formalna deklaracja wojny. Gdyby Czechy wytrwały w przymierzu z Polską i gdyby Lutycy przecieżyli głosowi krwi, byłby może Bolesław przywrócił sytuację z przed 1004 r. Z wymienionych wyżej powodów musiał się zadowolić wojną obronną dla utrzymania uzyskanych w 1007 r. nabytków, ale ta jego walka obronna stanowi najpiękniejszą kartę w całym jego długoletnich zapasach z Niemcami.

Bernard duk z północy, Oldrych z Bawarami z południa, Henryk od zachodu, chcą oskrzydlić Bolesława, który dla słabości swych sił zmuszony był cofać się w głąb puszczy i topieli wśród podjazdów. Stanął wreszcie nad Odrą i nie mogąc całej linii tej rzeki obsadzić, zręcznym manewrowaniem poważnych swych sił zmusił wnet do odwrotu Bernarda i Oldrycha. Dla cesarza fakt sforsowania Odry stał się atutem zupełnie bezwartościowym. Mamiłony i zatrzymany przez posła bolesławowego, opata Antoniego, znalazł się nagle w tak krytycznej sytuacji wobec otaczającego go Bolesława, że ledwie uszedł cało. Dzień ten, 1 września 1015, jest dniem największej chwały polskiego oręża w ciągu całej tej przewlekłej wojny. Mieszko w konrofensywie dotarł do Miśni, która obroniła się z trudem. Pościg polski dosięgnął Strelli i Bawarii. Poselstwo niemieckie w 1017 r. do Bolesława z żądaniem hołdu rozbiło się o zdecydowane stanowisko tego ostatniego. Przedsiębiorze więc Henryk jeszcze jedną wyprawę na Śląsk, która mimo równoczesnej akcji Stefana węgierskiego i Jarosława kijowskiego przeciw Polsce, kończy się kompletnym faskiem. Henryk, ścigany, ledwo uciekł do Czech, gdzie wobec niego, wracającego z niczem, uległ bezwzględnie zachował się Oldrych. Nadto Lutycy, uważając klęskę, poniesioną świeżo od Bolesława, za karę bogów, zrywają 1018 r. z Henrykiem, wypędzają chrześcijańskiego księcia Mściwoja i burzą Oldenburg. Gdy w tym czasie próba niemiecka wzięcia Niemczy za punkt operacyjny spełza na niczem, dał Henryk za wygraną, rezygnuje z hołdu i skłonny jest przyjąć postulaty polskie. 30 stycznia t. r. zawarł w Budziszynie pokój z Bolesławem, nie taki, jak należało, ale jak można było... Mocą jego Budziszyn z Łużycami, Miłsko i Morawy przyznane zostały Polsce, Bolesław otrzymuje posilki na wyprawę ruską, a tajna klauzula traktatowa zezwala na koronację Bolesława, z którą ten ma jednak czekać śmierci Henryka. Oszczędził mu istotnie tego upokorzenia zwycięzca i dopiero w 1024, gdy Henryk zmarł, koronuje się królem w Gnieźnie, kiedy równocześnie Czechy biorą pierwszy raz udział w elekcji króla niemieckiego. Nie dosadniej nie charakteryzuje słuszności polityki polskiej i błędność polityki czeskiej, jak dwa te współczesne fakty. Czechy kładą dobrowolnie głowę w obrotę niemiecką, a Polska swą długą, pełną chwały wojnę koronuje aktem gnieźnieńskim, stawiającym Polskę w rzędzie ówczesnych wielkich mocarstw.

Mieczysław Dyński.

Kandydaci na papieża.

Rzym. (PAT.) Wśród kardynałów zaznaczają się dwa prądy. Pierwszy kierunek jest zbliżony do zasad Piusa X, a stoi na czele jego kardynał Mery de' Val. Kandydatem tego kierunku jest kardynał de Lai. Jednakże charakter zachowawczy tego kandydata czyni wybór jego bardzo mało prawdopodobny. Stronicy kandydatury de Lai liczą wiele na wpływy kardynała Vanetelego, który sam nie chce kandydować z powodu swego podeszłego wieku. Drugi kierunek liberalny wysuwa jako swego głównego kandydata kardynała Mafiego przeciw wyborowi którego występują kardynałowie zagraniczni ponieważ jest on zbyt gorliwym Włochem. Przeciw tym dwóm przeciwnym sobie kierunkom występuje centrum, którego kandydatem jest kardynał Gaspari, który miałby kontynuować politykę Benedykta XV. Ma on przeciw sobie tradycję wedle której sekretarz stanu za pontyfikatu poprzedniego papieża nie może być wybrany papieżem. Dzienniki wyrażają przekonanie, że wielkie szanse wyboru ma kardynał Rati, należący również do centrum. Najmłodszym kandydatem jest kardynał Laurenti.

Paryż. (Tel. wł.) 28 stycznia. Według ostatnich wiadomości z Rzymu kardynał Rati ma bardzo wielkie szanse przy wyborze nowego papieża.

Rzym. (AW.) Prasa włoska przemawia za wykluczeniem wszystkich kardynałów narodowości niwłoskiej od wyboru na papieża. Wydaje się więc pewnym, że papieżem zostanie Włoch.

Rzym. (AW.) We czwartek przybyli tu niemal wszyscy zagraniczni kardynałowie. Przygotowania do conclave są już prawie na ukończeniu.

Z działalności Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy dzieciom.

Humanitarna ta instytucja, znana w całej Polsce, a już najlepiej chyba we wschodniej Małopolsce, która od półtora roku specjalną otacza opieką — przechodzi obecnie ciężkie przesilenie.

Koszta bowiem, związane z przyrządzeniem i rozdaniem posiłku, jednym słowem koszta administracji, wzrosły w ostatnim czasie tak nieopornie, że uniemożliwiają one wprost dalsze prowadzenie akcji pomocy dzieciom wedle norm dotychczas stosowanych.

Licząc się z ogólnym podrożeniem opalu, usług, płac personelu kuchennego itp. podwyższał Polsko-Amerykański Komitet opłatę za porcję żywności aż do obecnej wysokości Mk. 8 za porcję. O dalszej podwyżce myśleć nie można, bo przecież opłatę tę uiszczają muszą dzieci, te właśnie najbardziej, które z akcji dożywiania korzystają, a dla których już i 8 Mk. dziennie stanowi poważną rubrykę.

Tembardziej daje się to we znaki obecnie, kiedy ilość dożywianych dzieci spada z pierwotnej cyfry 280.000 do 68.000, a w ślad zatem wpływy z tytułu opłat zredukowały się do ¼ pierwotnej wysokości, podczas gdy koszta administracji nie tylko nie zmniejszyły się, lecz w stosunku do roku 1920—21 wzrosły najmniej o 100 proc.

Specjalnie odczuwa się to po większych miastach jak Lwów, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Sanibor, Stanisławów, Strzyż, Tarnopol, gdzie koszta administracji w szczególności opał droższą ustawicznie, tak, że pobierana opłata 8 Mk. za porcję nie pokrywa ich ani w przybliżeniu.

Komitet Pomocy Dzieciom i nadal ma do dyspozycji żywność celem bezpłatnego rozdania między dzieci, wszystko jednak rozbija się o brak odpowiednich funduszy, koniecznych na przyrządzenie tej żywności i administracji kuchni.

Jak nas informują, akcja dożywiania dzieci mogłaby w większych miastach być prowadzoną i nadal, tylko w tym wypadku, o ile zarządy miast interesowanych zdecydowałyby się pokrywać z własnych funduszy wszelkie koszta administracji kuchennej jak opał, usługa, światło, płace kucharek itp.

Nie wątpimy, że da się to przeprowadzić bez trudu — warunki istniejące — ciężka zima i nadchodzący przedmówek w związku z ogólnym przesileniem ekonomicznym nakazują wprost, by humanitarna ta akcja przynajmniej do wiosny br. mogła być w dotychczasowych rozmiarach kontynuowaną. Przyczyną samego społeczeństwa będzie zatem przychylenie się w pewnej mierze do kosztów prowadzenia tego dzieła. Pamiętajmy, że w młodości naszej leży nasza przyszłość, a zdrowy duch w zdrowym mieszkaniu musi ciele.

„Ochrona Przyrody”

„Ochrona Przyrody” — organ państwowej komisji ochrony przyrody — zeszyt 2, który wskutek niepomysłnych stosunków finansowych PKOP, i innych trudności wydawniczych ukazał się niemal w rok po pierwszym — zawiera bardzo obfity, starannie i wyczerpująco na podstawie prac i obserwacji znanych miłośników przyrody zebrany materiał. W szeregu artykułów i komunikatów podano ciekawe szczegóły odnoszące się do niektórych charakterystycznych dla przyrody polskiej gatunków florystycznych i zwierzęcych, wymierających już dzisiaj — wskutek niedostatecznego wśród społeczeństwa zorientowania, jak ważny element stanowią one w zachowaniu pewnych typów krajobrazu polskiego, jak również wskutek niezorganizowanej odpowiednio ochrony prawnej.

Jednym z najlepszych — najszybciej do celu prowadzących środków ochronnych, byłoby tworzenie na odpowiednich terenach rezerwatów — wyłączonych od jakiegokolwiek użytkowania.

Taką opieką otoczyć należy przede wszystkim Tatry, tak celem ochrony krajobrazu jak i przyrody żywej i martwej. Cały obszar Tatr polskich od podnóża do szczytów powinien stanowić zupełny rezerwat — park narodowy polski. Ponieważ jednak czy to ze względów natury prawnej, czy ekonomicznej, jest to dzisiaj niemożliwe — należy więc zabezpieczyć zachowanie pierwotnego charakteru Tatr w pewnych najcenniejszych zakątkach. Na zachodzie, południu i wschodzie — według projektu p. Prüssa, granica zupełnego rezerwatu pokrywałaby się z obecną granicą państwową, przechodzącą od Rysów do Wołowca, główną granicą Tatr. Od północy wchodziłyby w jego skład: Morskie Oko, dol. Rybiego potoku, Białej wody, Weksmundzko, Suchej wody, Kocioł Kasprowy, dol. Małej Łąki, Waumlę, dol. Kościeliska, wąwóz Kraków.

Na tym terenie wszelka gospolarka prócz pierwotnego pasterstwa w takich rozmiarach, aby szata roślinna nie uległa wyniszczeniu, byłaby zabroniona.

Z cenniejszych tatrzańskich ochronek podlegać powinny: Świątek, Kozica — z roślin fikusy Tatrzańskie, najpiękniejsze niewątpliwie światła florystyczne w Polsce, nadające wybitne piętno wspaniałemu krajobrazowi górskich polan, szarotka, którą masowa sprzedaż wyniszcza na miejscach dostępnych.

Do zagrożonych dzisiaj zbiorowisk roślinnych nad morskich należy bardzo piękne i ciekawe florystycznie wrzosowisko Bielawskie (20 km² pow.) typu atlantyckiego, charakterystyczna formacja Ericeto-Callunetum, które ulega barbarzyńskiej łacie eksploatacji na opał ze strony ludu okolicznego.

Z innych rezerwatów wymienić należy rezerwat na Krzemionkach pod Krakowem, gdzie zachowały się bardzo wyraźne dowody procesu „krasowacenia”, rezerwat w Czorsztynie, gdzie na skałkach słonecznych i ciepłych rozwinęła się osobliwie roślinność i swój świat zwierzęcy — i inne, np. las lipowy koło Muszyny na Ulkowej-górze.

Idee, jakie komisja ochrony propaguje piśmem i podjętymi pracami w celu zachowania piękna i swojskości krajobrazu polskiego, powinny znaleźć żywy oddźwięk w społeczeństwie.

A kiedy pójdę tam.

A kiedy pójdę tam, skąd już się nie powraca,
Przeżyty życia szmat w poblaskich zamkniętych oczach,
I ten zamierzony czas co tak się śmiesznie skraca,
Skąpany w blaskach miob; w błękitach i przeźrocach.

Uniosę ten swój świat, zamknięty drgnieniem powiek,
Ze pójdziesz za mną w dal błękitną i bez końca;
Uniosą w ową dal — skrzydlaty snami człowiek, —
Pachnącej trawypek i garść szczerego słońca.

I pójdziesz za mną w ślad mych wspomnień nieudol-
[ność:

Szelestny, szumny bór, zielonych pełny mroków,
Łagodny szmeremgł łąk, gorących zbóż śródpolność,
Ukojność płynnych zórz i głośny szepc potoków.

Zamglone jakieś wsie i kolorowe miasta,
Ogromnych ulic tłum, jarzący latarniami
Pociągnię za mną w ślad, i smęt ten, co wyrasta,
Niby ciemności słup, kiedy jesteśmy sami.

Tak będą za mną isć, te cienie, cienie, cienie,
Tak będą za mną isć, nie mówiąc nawet: po co?
W ten nieskończony kraj, w to wieczne oddalenie —
I drogę mi nawskróś rozłożą, rozniogocą...

A gdy się droga wzdłuż rozłoży, rozpołudni,
Wpatrzona w ową jaśń, skąd wieczność się uśmiecha;
Zakończy bezkres swój i Bogiem się zaludni —
A z dali będą w dal isć echa, echa, echa...

Jan Zahradnik.

Z opery.

WYSTĘPY STANISŁAWY SZYMANOWSKIEJ.

Znakomita śpiewaczka p. Szymanowska uproszona przez dyrekcję teatru wystąpiła w ostatnich dniach w „Trawiacie”. Artystka opanowała wspaniałą technikę śpiewu do ostatnich granic, wyposażona w zwykłą kulturę muzyczną z łatwością potrafiła wydobyc „maximum” piękna ze starych i wszystkich dobrze znanych arji. Efekty śpiewu p. Szymanowskiej polegały głównie na niezmiernie wysubtelizowanym wykonaniu szczegółów i ogromnie pracowitem wzniesieniu się w odtwarzanej kreacji przez co osiąga idealną wprost jednolitość słowa i muzyki. Tak daleko posunęta umiejętność studjowania i przyswajania sobie partji, dana jest tylko wysokim inteligencjom i wybitnym talentom. Wszak i strona aktorska kreacji wypadła u p. Szymanowskiej znakomicie. Każdy niemal ruch, jakkolwiek głęboko przemyślany i opracowany, nie zdradza zupełnie całej sumy włożonych studjów, owszem technic swobodą i zupełną naturalnością. Grę jej cechuje dalej doskonała mimika i szlachetna powściągliwość w używaniu jakichkolwiek często może nawet skutecznych ale nie zawsze artysty godnych efektów.

Gorące oklaski i częste wywoływania znakomitej śpiewaczki mówią dobitnie, że i publiczność odzula i oceniła należycie cały kunszt i artystyzm p. Szymanowskiej.

Z reszty wykonawców na uznanie zasłużył sobie p. Wiśniewski, który nie ustaje w pracy nad sobą i osiąga coraz piękniejsze wyniki tak w śpiewie jak i grze.

Mocno rozwichrzoną orkiestrę starał się p. Lehrer utrzymać w jakim takim ładu, co mu się jednak nie zawsze udawało. J. Weliszczuk.

Nauka i sztuka.

* Artur Nikisch (1855—1922), Śmierć wielkiego kapelmistrza, jakim był Artur Nikisch, wywołała z pewnością żal nie tylko w Niemczech, których główne centra muzyczne, Lipsk i Berlin, szczyliły się współpracą. Dalekie podróże tego niezrównanego czarodzieja kolorytu orkiestrowego sprawiły, że z żyjących muzyków wykonawczych był jednym z najbardziej popularnych, najbardziej uwielbianych, tembardziej, że dzięki swym wielkim zaletom towarzyskim zjednywał sobie wielu. Mimo swego pochodzenia na pół węglerskiego, związany był Nikisch z muzycznym życiem Niemiec, będąc stałym dyrygentem koncertów „Gewandhausu” w Lipsku i „Filharmonji” w Berlinie. Wielkoświatowe jednak manjery pozwoliły mu nie być jednostronnym. Słynnym był jako wykonawca dzieł Czajkowskiego („Patetyczna”) i Młodej Rosji, a wśród Polaków posiadał wielu przyjaciół i uczniów (Paderewski, Stojowski, Karłowicz, Opieński, Brzeziński, Stan. Stern itd.). Gdy w r. 1912 odbył się kompozytorski koncert Szymanowskiego pod dyr. Fitelberga w Lipsku, Nikisch, który nigdy prawie nie odwiedzał sali koncertowej, zjawił się, oklaskując ostentacyjnie wykonawców i kompozytora. Przedziwnie zachowana młodość umysłu pozwoliła mu isć ręką w rękę z rozwojem muzyki. Lipsk, słynny z konserwatywnym muzycznym, ożył dzięki Nikischowi. Jakkolwiek ten genialny kapelmistrz od czasu do czasu oddawał swą botutę na usługi opery, to jednak panem siebie i orkiestry czuł się na estradzie koncertowej zwłaszcza w zakresie muzyki pobeeethovenowskiej. Wraz z śmiercią Nikischa powstaje w szeregach niemieckich kapelmistrzów szkoły wagnerowskiej wielki wyłom, i tak już znaczny z powodu ubytku Mahlera i Motilla. Tradycję, niezawście już wierną, podtrzymywac będą: Muck, P. Strauss, Weingartner i młodsza generacja z Br. Walterem, Osk. Friedem, W. Furtwaenglerem i Z. Hauseggerem na czele. — Filharmonja warszawska uczeri zapewne pamięć Nikischa, który wiele razy dyrygował w Warszawie, a kilka kompozycji polskich wykonał w Lipsku.

* Wczoraj wyszedł pierwszy numer wznawionego „Przeglądu Wszechpolskiego”. Numer ten zawiera następujące artykuły: R. Dmowski: „Jan Pławiński. Jego stanowisko w dziejach rozwoju myśli politycznej polskiej”. — Dr. St. Głabliński: „Finanse i waluta w Polsce”. — Dr. B. Winarski: „Umowa z Gdańskiem”. — B. Marchlewski: „Prasa polska wobec zadań państwowych”. — Dr. E. Taylor: „Przyszłość gospodarcza Polski”. — St. Kozicki: „W sprawie polskiej polityki zagranicznej” i inne. — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. św. Marcjina 65. Przedpłatna kwartalna 900 mkp.

NADESLANE.

Fabryka nawozów sztucznych „Superfosfat” Józefa i Karola Towarnickich, Wroblek arskich, przyjmuje zamówienia na dostawę superfosfatów kostnych pod zasiewy wiosenne a to:

- Superfosfaty kostne azotowo-fosforowe o zawartości 12-13% kwasu fosfor. rozpuszczaln. w wodzie (P₂O₅) i ok. 0.2% azotu (N). n332
- Superfosfaty kostne o zawartości 15-15% i 18-19% kwasu fosfor. rozpuszczaln. w wodzie (P₂O₅).
Wobec ograniczonej ilości surowca będą uwzględnione tylko wcześniejsze z zamówienia. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd, Lwów Senatarska 4.

WACŁAW FIŁOCHOWSKI.

23)

ZNAK.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Jeszcze przed wieczorem tegoż dnia otrzymał krótki liścik. W kilku miernie związanych i chłodnych zdaniach pani O'Rhean prosija o rozmowę. Miała o zmroku czekać nad Berezyną w pobliżu mostu wojskowego, przewidując, że Feliks do mieszkania jej przyjść nie zechce.

Na tej nieoczekiwanej, aż wprost niedorzecznej schadzce, dowiedział się, że pan od kilku dni bawi w synkiem u swego oca, delegowanego na tyły armji w charakterze kierownika nadzwyczajnej komisji kontrolującej działalność pomocniczych organizacji społecznych. Zresztą pani Zina nie spieszy z wyjazdem — Petersburg wojenny ją nuży, wystygły z gwaru dom na Karpówce nudzi i zieje pustką, gdyż mąż, kapitan marynarki O'Rhean, od dłuższego czasu nie opuszcza swej łodzi podwodnej na Bałtyku.

W pogodnym zmroku twarz Ziny powlokła się przejrzystym tonem błękitu, a oczy pociemniały. — Wśród zimnych odbłasków wieczoru usta razily jaskrawą niespodzianką czerwieni; z pod kapelusza wyplwalo ciepłe, przyćmione światło wielkich włosów.

— A z panem co się działo?

Orczewski uśmiechnął się blade.

— Różnie bywało. Z zagranicy wróciłem przed samym wybuchem wojny.

Zamiłk, biernie oglądając czarne cielsko wezbranej od deszczów jesennych Berezyny.

— Czy pan już... żonaty?

Zaprzeczył zdziwionym ruchem brwi. Pani bawiła się wysnułką parasolka, cicho i dyskretnie uśmiechnęła.

— Szukałam pana w Dreźnie.

— Krótko tam popasałem. Natomiast długo nie mogłem się rozstać z Rzymem.

— I tam też szukałam pana. Czy... Czy pan otrzymał mój list z Aix-les-Bains?

— Nie — po chwili wahania rzekł Orczewski, zły na siebie za mimowolną pauzę.

Zina znów pokazała mu swój uśmiech, tym razem wyraziwszy i bardziej poufale.

— Miałabym prawo nie wierzyć, choćby dlatego, że pan przy całej swej złożoności, czy też już wtedy rozkładającej się budowie wewnętrznej, zawsze przezebrał mnie swoją... pierwotną uczciwością.

W sinym zmroku podejrzliwie błysnęły oczy oficera.

— Naprawdę nie wiem, czy mam to uważać za pochwałę, czy też...

— Tak. Bądź co bądź w moim przekonaniu pozostał pan człowiekiem imponująco uczciwym. List mój napewno... nie zginął, ale ja wiem, pan przyrzekł Borysowi, że więcej się nie zobaczymy.

— Ona wyklucza przypuszczenie — Feliks pomyślał — że mogłem o niej zapomnieć.

Z ukosa musnął wzrokiem rozświetlony szczyt kami zorzy wieczornej wrażliwy profil Ziny.

— Oczywiście — dodał zaraz w duchu — o ile taką kobietę można wytrzeć z pamięci...

Z wesołym, przekomarzącym się tryumfem oświadczył:

— A jednak widzimy się znów. Z inicjatywy, w każdym razie, nie mojej...

Pani O'Rhean soczyście się roześmiała.

— Cóż to za rozbrajający lek przed atakami smutnienia! Musi pan być dzisiaj jeszcze trudniejszy do zdobycia. To jest, do obcowania, chciałam powiedzieć. Winy proszę się nie obawiać: całkowicie biorę ją na siebie, rycerzu. Pozatem — ośm lat... Czas posiada tę właściwość, że wygasa w nim wszystko, nawet zobowiązania. Nawet zbrodź Borysa.

— Nawet temperatura krwi! — dodał Orczewski.

W chłodnej ciszy wieczoru jeszcze raz niespokojnie zadzwonił krótki śmiech kobiety.

— Kto to obliczył pana takim ładunkiem zarozumiałości? Czyżby ten Ingen? Porucznik tak stanowczo określa uczucia, że mogłabym się obawiać, iż osiągnął pan najwyższą mądrość, na jaką może zdobyć się mężczyzna: obojętność dla kobiet.

— Jest już ciemno, pan Zino. W mroku trudno jest może dostrzedz siwe pasma na mych trzydziestoletnich skroniach. Pani Zino, czy pani słyszy: ja mam dopiero lat trzydzieści!

Powiedział to głosem zniechęconym, słabym, przyćmionym lekka uraza.

(C. d. u.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 27 stycznia

TEATR WIELKI.

W niedzielę 29 stycznia o godz. 3:30 „Powrót Posta” wiecz. o godz. 7:30 „Kobieta która zabija”.
W poniedziałek 30 stycznia o godz. 7:30 „Tannhäuser” opera w 3 aktach.

TEATR MAŁY.

W niedzielę 29 stycznia o godz. 3:30 „Moralność pani Dulskiej” wiecz. o godz. 7:30 „Roméo i Julia”.
W poniedziałek 30 stycznia o godz. 7:30 „Nora” dramat w 3 aktach.

TEATR NOWOŚCI.

W niedzielę 29 stycznia o godz. 3:30 „Hrabianka Fox-Trotta”, wieczorem 7:30 „Osłani walc”.
W poniedziałek 30 stycznia o godz. 7:30 „Dokoła miłości” operetka.

— Program „Bagatel”. 1) Dział koncertowy pp. Kir-sanowa, Noskowska, Wilkoszewska, Reutgen, Fortunato, Kamiński, J. Dawidowicz, Neusser. 2) 2+1=3, pp. Krasowska, Struve. 3) Cymes i Cures — Sketch w 1 akcie. 4) Czarowne chwile — Sketch w 1 akcie. 5) W herbacianym „Sada Jaeco” — wielki balet ze śpiewami.

TEATR LIT.-ART. „UL”.

Program od 27 bm.: 1) Część koncertowa, Bronowski, Beroński, Mirski, Piotrowski, Tańska, Zmorowski; 2) Prof. Bałęski; 3) „W imię przyjaźni”, sketch; 4) „Stan obłączenia”, operetka.

Apolo. „Człowiek bez nazwiska” (Tajemnicze miliony), z Harrym Liedtke.

— Z powodu zgonu Ojca św. i ogólnej żałoby w dniu pogrzebu papieża, t. j. w poniedziałek 30 bm., wszystkie teatry miejskie będą zamknięte.

— Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. We czwartek 2 lutego br. o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w sali ratuszowej walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Po wycozperaniu porządku dziennego wygłosi p. dr. Aleksander Raczynski odczyt o reformie rolnej.

— Z Polskiego Tow. Przyrodników Im. Kopernika. Posiedzenie naukowe Oddziału lwowskiego odbędzie się we wtorek, 31 bm., o godzinie 6 wieczorem, w Instytucie Geologicznym Uniwersytetu, ul. Długosza 8, z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. Dr. Włodziech Rogala: „Pokaz nowej fauny górno-rudowej z okolic Przemyśla”; 2) Prof. Dr. Ludwik Bykowski: „Fenologia (isota i metoda pracy)”; 3) Prof. Dr. Julian Tokarski: „O lublinie”.

— Program Powsz. Wykł. Uniwersyt. drugiej sesji. Niedziela 29 stycznia dyrektor dr. K. Nittmann: Z przeszłości i teraźniejszości Wilna (z obrazami świetlnymi) w sali seminarjum naucz. żeńskiego ul. Sakramentek o godz. 5. Środa 1 lutego: Prof. dr. B. Fuliński: O ochronie przyrody ojczyzny, w sali 12-ej Politechniki. Sobota 4 lutego: Prof. dr. J. Sas Zubrzycki: Kościoły lwowskie z 16-ego wieku tamże.

— Środowe zebrania „Rozwoju” odbędą się w lutym 8 i 15 punktualnie o 7 wiecz. z odczytami z dziedziny spraw społecznych i ekonomicznych w sali szkoły św. Józefa przy ul. Lelewela 9.

— Drugi koncert kompozytorski prof. Witolda Fre-manna odbędzie się w niedzielę, 29 stycznia br., w sali przy ul. Bourlarda 5. Znakomity kompozytor wystąpi z całym szeregiem swych pieśni i utworów fortepianowych, które na ostatnim koncercie w sali Tow. Muz. spotkały się z tak owacyjnym przyjęciem. Prześliczne pieśni jego wykona znana pieśniarka Dr. Zofia Drexler-Pańska. Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety u Seyfartha (ul. Akademicka).

— Ogólne zebranie profesorów Politechniki lwowskiej nadało honorowemu profesorowi Karolowi Skibińskiemu tytuł doktora nauk technicznych w uznaniu długoletniej pracy profesorskiej i naukowej. Wydane liczne prace naukowe przynoszą chlubę polskiej nauce i w kolejnictwie znajdują szerokie zastosowanie.

— O wojskowe przysposobienie narodu. Pod powyższym tytułem wygłosił w piątek w sali Kasyna wojskowego kpt. Schmal wobec zgromadzonych licznie pp. oficerów nader zajmujący odczyt. Na wstępie zwrócił uwagę na fakt, iż obecnie „wojną prowadzi nie królowie, ale narody”, określił polityczną przyczynę, które nakazują nam wojskowo przysposobić naród tj. w najszerze jego warstwy zaszczerpić przez umiejętne wychowanie ducha dzielności i fizyczną sprawność wojskową. Odnośna ustawa, opracowana przez Ministerstwo spraw wojskowych, która w nie długim czasie będzie na Sejm wniesiona, przewiduje trzy okresy przysposobienia wojskowego: 1. od lat 16—20 przygotowawcze wychowanie. 2. służba czynna wojskowa. 3. do lat 45 przysposobienie uzupełniające. Ustawa ma na oku cele nie militarystyczne, ale podstawą jej jest zasada: „si vis pacem para bellum”. Dalej omówił referent dodatni wpływ, jaki podobny system mieć będzie na podniesienie poziomu ducha armii i iakie ułatwienie dla sztabu w razie wojny. System powyższy przyjęty jest w ościennych państwach: Niemczech i Rosji, we Francji i Stanach Zjednoczonych.

nych. W dalszym ciągu przeszedł referent do omawiania organizacji, które na terenie okręgu Lwów, mogłyby program przysposobienia wojskowego realizować. Mówiąc o Związku Strzeleckim referent zarzucił społeczeństwu nieufność do tej organizacji, a to z powodu „myślenia kategoriami partyjnymi”.

Należałoby zwrócić uwagę referentowi, że rzecz ma się odwrotnie: Społeczeństwo nie ma zaufania do Związku Strzeleckiego, ale właśnie dlatego, że widzi w nim organizację partyjną. Społeczeństwo z upragnieniem czeka chwili, kiedy będzie mogło wreszcie wszystkie organizacje wojskowe obdarzać pełnym zaufaniem, a jeśli dotąd tak nie jest — nie „społeczeństwa” w tem winą.

W zakończeniu zaapelował referent do przedstawicieli społeczeństwa cywilnego, by postawą swą i opinią poparli ustawę, tak aby Sejm ją niezwodnie uchwalił.

— Ustawa gminna tj. nowy jej projekt rządowy i sejmowy został omówiony na komisji Związku Org. Nar. pod przew. dr. M. Pręszczyńskiego, na podstawie referatu r. Braglewicza. Zgodzono się po dyskusji bardzo dokładnie, że projekt wymaga znacznych zmian i trudno spodziewać się, by stał się ustawą w obecnym sejmie.

— Otwarcie kursu pisarskiego dla gmin wiejskich odroczył wydział samorządowy na dzień 1 marca br. Inwalidzi wojenni, przyjęci na kurs będą mieli zupełnie zaopatrzenie w szkole inwalidów, jeśli się wykażą swymi dokumentami inwalidzkimi. Podana można wnośić do 15 lutego br.

— Z komitetu Balu prasy. Zaproszenia na bal prasy, który odbędzie się dnia 4 lutego br. zostały już rozdane. Ktoby nie otrzymał zaproszenia raczy się zgłosić od poniedziałku 30 bm. w sekretarjacie Kasyna i Koła lit.-art., gdzie komitet urzędować będzie stale od godz. 5—7 wieczorem. Przypomina się równocześnie, że posiedzenie gospody (komisji bufetowej) odbędzie się we wtorek 31 bm. o godz. 5 pop. w sali klubowej Kasyna i Koła lit.-art. na I p.

— Zabawę taneczną urządza Zarząd Lwowskiego Koła Stow. Chrześc. Nar. Nauczycielstwa szkół powszechnych przy ul. Zmorowicza 17. o godz. 8 pop. w niedzielę dnia 1 lutego br., w sali Stowarzyszenia przy ul. Zmorowicza 17, o godzinie 9 wieczór. Po zaproszeniu zgłaszać się należy w biurze Stow. od godz. 6—8 wieczór.

— Wieczór z tańcami urządzony staraniem „Czytelni Akademickiej”, odbędzie się w czwartek, 1 lutego br., w sali własnej (Dom Akademicki ul. Łozińskiego 1. 7). W programie liczne niespodzianki i kotyliony. Bufet tani a obfity. Bilety i zaproszenia wydaje Sekretarjat „Czytelni Akademickiej” codziennie od godz. 7—8 wieczór.

— Wszystkich byłych uczniów gimnazjum Dra Karola Petelencza (im. A. Mekiewicza) uprasza się o bezzwrotne, jak najczyniejsze zgłoszenie listowne swoich adresów na ręce koi. Romana Petelencza — Lwów, Obozowa 5, celem wysłania imiennego zaproszenia na konstytuujące zebranie Związku byłych uczniów tegoż gimnazjum. Dr. Adam Długosz, Garczyński, Homau, Mikuszewski, Petelencz, Szarski, Terenkoczy. 467

— Z Pogotowia Ratunkowego. W dniu wczorajszym karetka Pogotowia przewiozła do szpitala z dworca głównego 12 osób z transportów reparatorów.

— Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj wieczorem wskutek silnego rozgrzania pieca kaloryferów w rzeczywistości przy ul. Batorego 6, rozgrzała się w pobliżu ułożona rura wodociągowa i uległa pęknięciu, wskutek czego wydobywała się z wodociągu woda załała sklep Dieslera, znajdujący się w parterze tej kamienicy.

— Pożar sklepowy. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w rzeczywistości, Mejlacha Kurzera przy ul. Stonecznej 27. Wskutek rozgrzewania zamkniętej rury wodociągowej, zatliły się szmaty, wskutek czego powstały ogień zniszczył znaczną część sklepu Salomona Elenberga.

— Aresztowanie. Za włamania i liczne aresztowania kolejowe aresztowany został Jan Schmalleberg.

— Kradzież 14 worów cukru. Z wagonu, który nadszedł z Brześcia Kujawskiego i przeznaczony był dla kupca Ungara, znikło na dworcu kolejowym 14 worów cukru, łącznej wagi 1300 kg i wartości 1 milion 40 tysięcy mk. Złodzieje tak sprytnie unieśli słodki ciężar, iż kradzieży nie zauważył konwojent transportu, Fryderyk Wolken.

— Gra hazardowa w kawiarni. Karol Pawełkiewicz, podmaist zy ciesielski z Brodów, oskarżył wczoraj w policji właściciela kawiarni wiedeńskiej, iż „trzymając bank w grze w maczka”, obegrał go na kwotę 150 tysięcy mk.

— Sprawa tajemniczego zniknięcia paki z białą i garderobą na szkodę Heleny Krupskiej w wysokości 5 milionów mk., przekazanych do przechowania Ołdze Myszkowskiej, która wydać je miała jednemu z nieznajomemu na przedłożony przez niego rzekomy list Krupskiej, została wyjaśniona. Myszkowska przyznała się, iż cała opowieść o „nieznajomym i liście” była czymś wymyślnym. Paki z całą ich zawartością odebrano.

— „Brylantowi” oszuści. Od kilku dni grasuje we Lwowie rafinowana szajka oszustów, która na wnych ludzi nadzwyczaj sprytnie mota w rzeczy nastawio-

na sieć i grabi ich w biały dzień z mnogich tysięcy. Składa się ona z trzech ludzi którzy w najściślejszym porozumieniu pozostając ze sobą, działają oddzielnie w myśl tej zasady „pojedynczo maszerować, razem biec”. Jeden z oszustów oferuje na sprzedaż brylanty, drugi niby przypadkowo się zjawia, aby natwina ofiarę zachęcić do kupna, ewentualnie wejść z nią w spółkę, trzeci udaje jubilera, staje przed umówionym poprzednio magazynem jubilerskim i szacuje zwyczajne czeskie kamyczki jako brylanty. Wczoraj dwóch kupców żydowskich padło ofiarą tej rafinowanej szajki oszustów. Nieśmiaki Leib Wiener, właściciel sklepu win, natknął się wychodząc z Polskiej Kasy Pożyczkowej na nieznajomego człowieka, który z rosyjską mową oferował mu kupno złota, a gdy w tej chwili zjawił się jakiś nowy nieznajomy, w rzeczywistości spółnik tamtego i złoto kupił, Leib Wiener okazał się już bardziej podatnym wobec nowej oferty kupna czterech brylantów, a to tembardziej, że przygodny nabywca złota oświadczył, iż gotów z Wienerem kupić owe brylanty do spółki. Oszust zażądał za cztery brylanty 450.000 mk., a obaj nabywcy ofiarowali mu tę kwotę po połowie, zastrzegając sobie, że wprzód muszą wstąpić do jubilera. Ów nabywca złota, rzekomy Rabinowicz z Pzemysła poprowadził Wienera do pewnego jubilera, przed którego sklepem oczekiwał już trzeci oszust, rzekomy jubiler, wychodzący w chwili przybycia Wienera ze sklepu. Oszust ocenił brylanty na 450.000 mk., Wiener zapłacił całą kwotę, gdy rzekomy Rabinowicz nie miał przy sobie gotówki, poczem wszyscy trzej oszuści zwiiali bez śladu. W podobny zupełnie sposób ci sami oszuści naciągali na 200.000 mk. kupca Uszera Deichsla, któremu „sprzedali 2 kamyczki czeskie.

Szkoły polskie w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT.) W najbliższym czasie będzie tu otwarty staraniem gdańskiej polskiej Macierzy szkolnej prywatne wyższe gimnazjum polskie typu realnego. Senat gdański zgodził się na otwarcie tej szkoły pod następującymi warunkami: 1. Do szkoły tej mogą uczęszczać a) dzieci urzędników polskich stale zatrudnionych w Gdańsku, b) dzieci polskich obywateli, stale zamieszkałych w Gdańsku, c) dzieci obywateli gdańskich, polskiego języka i pochodzenia. Przyjmowanie do tej szkoły dzieci pochodzenia i języka nie-polskiego jest wzbronione. 2. Nauka we wspomnianej szkole odbywać się będzie w języku polskim. 3. Polska macierz szkolna nie może żądać od wolnego miasta Gdańska względnie od gminy Gdańska żadnej pomocy czy to w formie pieniężnej czy w naturze.

Moskwa. (AW.) Dotychczasowe wyniki wyborów wszechrosyjskiego sowietu wykazały dotychczas 491 wybranych delegatów. Z tego 436 należy do partii komunistycznej, 44 jest rzekomo bezpartyjnych, a 1 mieniszewik.

Moskwa. (AW.) Ze względu na zawarcie pokoju z państwami zachodu i południa, oraz z powodu wygaśnięcia epidemii cholery wszechrosyjski komitet wykonawczy zniósł wszelkie ograniczenia dla podróżujących po Rosji i przywrócił wolność ruchu kolejowego.

Nowy Jork. (AW.) Prez. Harding opiera się stanowczo usiłowniom zmniejszenia stanu liczebnego armii amerykańskiej do liczby mniejszej niż 150.000 ludzi.

— Londyn. (PAT.) Radio. „Daily News” donosi, że angielskie wyższe sfery wojskowe zastanawiają się nad projektem zastąpienia w artylerji siły pociągowej końskiej, traktorami motorowymi.

— Leafield. (PAT.) Z powodu niezwykle mroźów na morzach, notują liczne wypadki zatonięcia i rozbicia zarówno bark rybackich jak i mniejszych parowców. Skonstatowano, że telegraf bez drutu w wielu wypadkach oddał wielkie usługi w niesieniu akcji ratunkowej tonącym.

— Wiedeń. (PAT.) Zgromadzenie narodowe 80 głosi sami przeciw 72 wybrało ponownie kanclerzem austriackiej republiki związkowej dr. Schobera. Tekę ministerstwa spraw zagranicznych w nowym gabinecie objął Henet.

Rzym. (AW.) „Piccolo” donosi z Aten, że wykryto tam sprzyśnięcie przeciw Konstantynowi, na czele którego stał wicepr. Izby Alvanos.

de Schartenburg
KAROL LEIBSCHANG

Sędzia Sądu Apelacyjnego

zasnął w Panu po ciężkich cierpieniach, dnia 28 stycznia o g. 10 rano, przeżywszy lat 55.

W głębokim bólu pograżona żona, siostry i rodzina proszą o miłotwe za duszę Zmarłego i zaor-szają krewnych, przyjaciół, najomnych i obojnych chrześcijan na pogrzeb, który się odbędzie w ponie-dzialek, dnia 30 stycznia 1922 o godzinie 4 tej po-łudniu z domu żałoby przy ul. Gliniańskiej 17 na cmentarzu Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne za duszę S. p. Zmarłego odbędzie się we środę dnia 1 lutego br. o godzinie 9:30 rano w kościele OO. Berardynów.

O obnych wiadomościach nie rozsyła się.

Dział ekonomiczny

Handel z Rosją

P. dr. Strasburger, kierownik ministerstwa przemysłu i handlu udzielił w wywiadzie z redaktorem warszawskiej „Gazety porannej” następujących wyjaśnień w sprawie naszych rokowań co do handlu z Rosją.

— Pertraktacje, dotyczące naszych stosunków handlowych z Rosją i Ukrainą, mają się rozpocząć w dniach najbliższych. Będą one prowadzone z obu rządami państw sowieckich łącznie. Ze strony Rosji i Ukrainy przewodniczyć będzie rokowaniom poseł ukraiński, p. Szumskij, zaś ze strony naszej przewodnictwo obejmują ja sam.

— Jakich należy się spodziewać wyników tych rokowań?

— Sądzę, że pertraktacje powinny w bardzo krótkim czasie doprowadzić do porozumienia, ponieważ z obu stron widać gotowość zawarcia umowy handlowej.

— Czy przedstawiciele sowiecków istotnie dokonywali w Polsce znacznych zakupów?

— Wieści o dokonywanych jakoby przez nich zakupach są mocno przesadzone. Dotychczas żadne większe zakupy, zamierzone przez misję sowieckie w Łodzi, nie doszły do skutku, jakkolwiek pertraktacje w tej sprawie prowadzono w ciągu paru miesięcy.

Nie wydaje mi się, żeby tutejsze misje sowieckie rozporządzały środkami pieniężnymi, pozwalającymi im na poważniejsze zakupy. Dlatego też uważam, że wiadomości o wielkich zakupach, czynionych jakoby przez nie w krajach sąsiednich, również nie są prawdziwe.

W tej samej materii interesujące są wiadomości o rokowaniach handlowych prowadzonych przez misję sowiecką z wielkimi przemysłowcami łódzkimi. Dotychczas nie sfinalizowano ostatecznie transakcji. Główną trudność stanowią kwestje finansowe. Gorczakow proponuje za zakupiony towar 40—50 proc. gotówki w walucie polskiej lub dolarach, zaś na resztę sumy chce otworzyć kredyt w rosyjskim banku państwa, wydać zobowiązania krótkoterminowe do 90 dni, płatne w markach polskich w Warszawie, wystawione przez bank rosyjski. Warunkom powyższym, jak dotychczas, fabrykanci łódzcy sprzeciwiają się. Przedstawiciel wędzarskiej manufaktury proponował następujący sposób uregulowania kwestii zapłaty: Rząd sowiecki wysłał na swój koszt do Gdańska drogą wodną ładunek, zawierający: futra, len, skóry, drzewo, naftę oraz inne surowce i półfabrykaty. Powyższe towary rząd „sowiecków” może z lombardować w wielkiem przedsiębiorstwie handlowem, które posiadałoby prawo zastawu na wymienione towary i płaciłoby zobowiązania rosyjskie wobec kupców łódzkich. Powyższe surowce i półfabrykaty mogłyby być sprzedane w miarę możliwości, przedsiębiorstwom handlowym. W każdym razie pertraktacje z p. Gorczakowem trwają nadal i prawdopodobnie uwieńczone będą pomyślnym skutkiem.

Stosunki gospodarcze w Rosji sowieckiej weszły obecnie na drogę szybkiej i radykalnej ewolucji. Otwierają się dla nas nowe perspektywy co najmniej w zakresie handlu wymiennego. W warszawskim stowarzyszeniu kupców polskich przedstawił obecną sytuację ekonomiczną w Rosji inż. W. Radziwiński, który świeżo stamtąd powrócił. Stwierdził on (wedle Kurj. Warsz.), że bolszewicy ustępują koniecznościom życia gospodarczego z całą świadomością popełnionych błędów. Rolnictwo dało w r. z. tylko 2 miliardy 200 milionów pudów ziarna, gdy przed wojną dawało 4 i pół miliarda pudów (z tego 600 milionów pudów na wywóz i 400 milionów pudów na wyżywienie miast). To było przyczyną odwrótu bolszewików na froncie ekonomicznym. Odwrót ten odbywał się początkowo powoli; pierwotnie projektowano tylko handel wymienny między kooperatami wsi i miast; handel ten jednak nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Wówczas dopuszczono inicjatywę prywatną do handlu i dzierżawy przedsiębiorstw przemysłowych; na tej drodze idą „sowety” tak szybko naprzód, że kiedy w październiku r. z. była mowa tylko o związkach robotniczych (artelach) o 5—6 członkach, obecnie doszło już do spółek akcyjnych. W związku z tą szybko postępującą ewolucją ożywia się ruch handlowy. Sklepy są rozchwytywane i komorne za sklep w październiku wynosiło 500.000 rubli sowieckich, obecnie 140 milionów rubli. Sklepy oddawane są w dzierżawę z licytacji. Przedsiębiorstw oddanych w dzierżawę jest na Ukrainie 8.000. Są to przeważnie przedsiębiorstwa dobre, z nieskomplikowanym aparatem, pracujące na surowcach miejscowych. W postaci dzierżawy płaci się 2 do 40 proc. produkcji. W związku z tem rośnie zapotrzebowanie kredytu, a ponieważ banków jeszcze nie ma, więc kredyt ów jest niesłychanie drogi, udzielany jest na 2 proc. dziennie.

Wysiłki organizacji, prowadzących handel zagraniczny, tak państwowych (wniesztorg), jak społecznych (organizacje współdzielcze), skierowane są przede wszystkim do tego, aby dostarczyć tych towarów, których potrzebuje wieś. Wiś ta ma znaczne ilości surowców (skóry, len, konopie, kiszki), którymi może

płacić za otrzymane towary i narzędzia. Znawcy obliczają, że w roku bieżącym z samej Ukrainy można będzie, po zaspokojeniu potrzeb miejscowych, wywieźć ze 2 miliony skór.

W tym stanie rzeczy należy nie zwlekać z nawiązywaniem stosunków handlowych z Rosją; należy wysłać do Kijowa misję handlową, złożoną z przedstawicieli przemysłu i handlu.

Ewolucja jest tak szybka, każdy dzień przynosi zmiany, nasi sąsiedzi Czesi i Niemcy już tam oddawna pracują.

Ukraina i Rosja powoli odbudowują swoje życie gospodarcze, niechże ta odbudowa nie dokonywa się bez nas.

Bolszewicy zorganizowali w Wołoczyskach oddział dla handlu zagranicznego, tzw. „Wniesztorg”, celem uregulowania handlu z Małopolską. Oddział ten ma za zadanie zakupywać w Polsce towary krajowe i tranzytowe, z drugiej strony ma na celu importować towary surowe do Polski. Wogóle w ostatnich dniach rozpoczął się wielki oficjalny ruch handlowy nad Zbruczem. Bolszewicy zakupują przede wszystkim manufakturę, maszyny rolnicze itd. Jedną z firm warszawskich wysłał w najbliższych dniach ze Lwowa do Kijowa dyrektora i dwóch współpracowników swej filii lwowskiej, celem zawarcia bezpośrednich stosunków handlowych. Natomiast inna firma z Krakowa prowadzi pertraktacje z przedstawicielem „Wniesztorga” w sprawie sprzedaży kilku wagonów manufaktury.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

O znizenie cła od papieru. Profesorowie Politechniki Lwowskiej wypowiedzieli się w sprawie cła od papieru uchwałą z dnia 27 stycznia 1922, w której żądają znizenie cła od papieru przeznaczanego na publikacje oświatowe. Wysoka cena papieru spowodowana clem uniemożliwia wydawanie i nabywanie dzieł naukowych i przyczynia się do zmniejszenia oświaty. Fabryki nasze na razie produkują za mało papieru, by sprostać zapotrzebowaniu.

Biura „Targów Wschodnich” zostaną z dniem 1 lutego br. przeniesione na ul. Senatorską 6, w parterze, Nr. telefonu 614.

Kurs parasolnictwa we Lwowie. Jeszcze podczas inwazji rosyjskiej w 1924 r., dyrektor Majerski nie szczędząc wysiłków i zabiegów, potrafił stworzyć kursa zawodowe kobiece, które pomyślnie rozwijać się, przyczyniły się do wywołania takiego przemysłu, jak parasolnictwo, z rąk obcych. Zapoczątkowane dzieło podjęło teraz lwowskie Kuratorium szkolne i korzystając z pomocy gminy miasta Lwowa, która odstąpiła budynek przy ul. Zielonej 8, postanowiło otworzyć w najbliższym czasie 6 miesięczny kurs parasolnictwa dla młodzieży i dorosłych obojga płci, celem przygotowania ich do zawodu parasolniczego. Dyrekcja kursów przyjmuje zgłoszenia w godzinach urzędowych codziennie między 10—2, udzielając wszelkich informacji.

Nowy cennik tytoniu, papierosów i cygar. Generalna dyrekcja monopolu tytoniowego ustanowiła nowe ceny wyrobów tytoniowych: papierosy Wernyhora za sztukę 15 mk., Kawalla, Hehibi, Mis Sabi i Klub po 10 mk., Sinka 15 mk., Khedyw 14 mk., Egipskie 12 mk., Prezydent, Damski Sejmowy, Satyr i Balley po 8 mk., Pegoń, Liberty i Farys po 6 mk., Sport i Warszawski po 5 mk., Wisła i Dames po 4 mk., Tytoń za 100 gr. Ksantj 1200, najprzedniejszy sultaniski 900, najprzedniejszy macedoński, 500, Giubek 700. Tytoń za 25 gramów: najprzedniejszy turecki 175, przedni turecki 130, średni turecki 115, kresowy 75 mk., Cygara: Havana 90, Belweder 75, Wawel 60, Trabuko 45, Britannca 38, Kuba 30, Portorico 24, mieszane 20, Cigarilles 12 mk.

Zakup koni dla wojska. W lutym r. rozpoczyna się zakup koni typu wierzchowego na potrzeby armii w wieku od 3 i pół do 5 lat, wzrostu od 150 ctm. wwyż. Oferty z podaniem ilości proponowanych do kupna koni i cen należy składać do dnia 1 lutego do szefostwa tych dow. okr. korpusowych, na terenie których znajdują się konie.

Wysokość kapitałów spółek z ogr. odpow. Dekret z dnia 8 lutego 1919 r. o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością przewiduje, iż kapitał zakładowy, jakie spółki te mogą posiadać, nie może przekroczyć sumy pięciu milionów marek polskich. Obecnie wobec dewaluacji marki polskiej od daty wydania dekretu, właściwe władze postanowiły poddać rewizji wspomniany dekret o spółkach z ogr. odpow. i prawdopodobnie maximum kapitału zakładowego zostanie podniesione do 25 milionów marek polskich.

Ruch na kolejach państwowych. Min. kolei żelaznych komunikuje następujące dane za kwartał III. 1921 r. dotyczące ruchu na sieci kolei państwowych:

Ogólna długość eksploatacyjna linii kolejowych wynosiła 15.519,6 klm, po potrąceniu zaś długości odcinków zamkniętych dla ruchu 15.492,1 klm. Przebieg pociągów ruchu osobowego wynosił 9.463.293 pociąg-klm. ruchu towarowego — 6.418.069 pc-klm. Przebieg wagonów osobowych wynosił 250.002.195 osio-klm. wagonów towarowych ładownych — 352.109.762 osio-klm., wagonów towarowych próżnych — 159.027.021 osio-klm. Przebieg ciężaru pociągów (brutto) ruchu osobowego wynosił 2.151.689.000 tonno-klm,

pociągów ruchu towarowego — 3.813.348.000 tonno-klm. Załadowano na stacjach kolei polskich 563.282 wagony. Przyjęto od kolei zagranicznych 170.746 wagonów ładownych. Dane powyższe obejmują 8 dyrekcji kolejowych a mianowicie: warszawska, radomska, krakowska, lwowska, poznańska, gdańska i wileńska.

Z rynku gdańskiego. W ostatnich czasach znacznie wzmożił się ruch handlowo-przemysłowy w Gdańsku. Nowe przedsiębiorstwa rosną, jak grzyby po deszczu. Wszystko przeważnie przedsiębiorstwa importowo-eksportowe. Wyjątek stanowią zakłady przemysłowe o własnej produkcji. W związku z tem ceny wynajmu lokali na bura znacznie poszły w górę. Na „odstępne” potrafią żądać i 100.000 marek niemieckich na bojących ulicach. Nowopowstałe przedsiębiorstwa są różnego pochodzenia: polskie, niemieckie, angielskie, fińskie, holenderskie, francuskie i mieszane.

Kupcy polscy w Wiedniu. Według statystyki magistratu wiedeńskiego z liczby 141.000 kupców zagranicznych którzy odwiedzili Wiedeń w drugim półroczu było 10.217 Polaków.

Z rynków zbożowych. Wybitnym zdarzeniem, jakie na rynkach zbożowych świata zaszło w czasach ostatnich, jest fakt nabycia przez Niemcy w Argentynie kilku partii różnego zboża w sumie ogólnej 50 tys. ton. Zjawienie się na rynkach świata tak poważnego odbiorcy, który do ostatniej chwili usilnie twierdził, iż obcego zboża ze względów walutowych i innych nabycić nie może i nie będzie, nie mogło mieć innej konsekwencji, jak zwyżka cen. I tylko pomyślnym wiadomościom o zbiorach na południowej półkuli oraz niemiłej uspokajającym relacjom o stanie opóźnionych ozimych zasiewów w Europie przypisać należy, że zwyżka cen zboża, jak dotychczas utrzymuje się w granicach dość umiarkowanych.

Najbardziej formy przyjmuje zwyżka owsa, który, jeżeli tak dalej pójdzie, stać się może najdroższym zbożem. Już dzisiaj w Liverpoolu za quarter owsa wagi 320 funtów angielskich płacono 30 szylingów, podczas, kiedy quarter kukurydzy wagi 480 funtów ang. kosztował 32 szylingi.

Zbiór wlna we Francji mniejszy jest o 18 procent w porównaniu z rokiem zeszłym.

Waluty w Rosji sowieckiej. Wedle komunikatu Banku państwowego w Moskwie, kursa walut oberch wynoszą: 1 Mk. niem. 1.100 rb., 1 dolar 180.000 rb., 1 ft. szterl. 760.000 rb.

Banki w b. zaborze pruskim. Według danych, przytoczonych przez tygodnik „Przemysł i Handl” w 1914 r. w chwili rozpoczęcia wojny światowej b. zabor pruski posiadał tylko 5 banków polskich z kapitałem akcyjnym 17309331 mk. Obecnie jest tam 21 banków z kapitałem akcyjnym 1870600800 mk., a po przyłączeniu rezerw, które wynoszą 700000000 mk. suma kapitałów, jakimi rozporządzają banki b. zaboru pruskiego, wynosi 2570600800 mk.

Wystawa międzynarodowa w Brazylii. W roku 1922 z okazji setnej rocznicy niepodległości Brazylii, będzie urządzona w Rio de Janeiro wystawa międzynarodowa. Ze względu na możliwość w bardzo szerokich rozmiarach stosunków handlowych polsko-brazylijskich i na konieczność zaznajomienia szerszych kół bazylijskich z polskim przemysłem, jak i z całym rozwojem kulturalnym naszego kraju, wskazany byłby, jaknajszerszy udział naszych sier handlowych i przemysłowych w powyższej wystawie. Jest rzeczą charakterystyczną, że Czesi zainteresowali się wystawą gorąco i rząd czeski zadeklarował już swój oficjalny w niej udział.

Możliwość eksportu łuski rybkiej do Niemiec. Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej posiada dane, że w Niemczech wyrabia się perły z łuski rybkiej. Na bardziej nadaje się do tego wyrobu łuska ukleja, Alburnus lucidus, który w wielkich ilościach żyje w naszych rzekach i jeziorach, a dla swej drobnej tylko wielkości jest bez żadnego gospodarczego znaczenia. Firmy niemieckie zaofiarowały za 1 litr łuski tej małej rybki 20 marek niemieckich lub odpowiednią ilość narzędzi rybackich względnie sieci, których brak w Polsce tak dotkliwie rybacy odczuwają. O bliższe informacje należy się zwracać do Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej w Warszawie.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Kraków, 28 stycznia.

(AW) Zachędnio małopolskie Izby handlowe i przemysłowe, t. j. krakowska i bielska, odniosły się do ministerstwa przemysłu i handlu oraz spraw wewnętrznych z prośbą o możliwie najrychlejsze przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do konwencji państw sukcesyjnych, zawartej w Gracu, w sprawie ułatwień komunikacji osobowej i w sprawach paszportowych. Izby zwracają uwagę na to, że nieprzystąpienie do tej konwencji naraża polski przemysł i handel na wielkie straty z tego powodu, że handel i przemysł sąsiednich państw będzie miał znaczną swobodę ruchu — polski będzie znacznie skrepowany.

Poznań, 28 stycznia.

(PAT.) Onegdaj odbyło się posiedzenie centralnej komisji rozjemczej byłej dzielnicy pruskiej. Rozpatrywano sprzeciw zjednoczenia producentów rolnych

przeciwko decyzji okręgowej komisji rozjemczej w sprawie obniżenia płac zarobków w rolnictwie o 10 proc. Zjednoczenie domagało się, aby niżka wynosiła 30-50 proc. Nowa taryfa obowiazywać będzie w pierwszym kwartale roku bieżącego czyli w ostatnim kwartale roku kontraktowego, który rozpoczyna się dnia 1 kwietnia.

MILJONÓWKA.

Warszawa, 28 stycznia.

(PAT.) Przy dzisiejszym ciągnięciu 4 proc. premiiowej pożyczki państwowej wygryła padła na numer 3,381.395.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 28 stycznia 1922.

Listy zastawne 4 1/2% ziemskie 272- 274- , 5% m. Warszawy - 380- 385
Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 3400-3460- , kanadyjskie 0000 0000 0000, Lei rumuńskie - 00 00- , Franki francuskie 0000 0000 00.
Akcje. Warszaw Tow. fabr. cukru 19250 19200, Warsz. Tow. kopalin, węgla I-II 16900 00000, Lilpop Rauch i Lowenst. I-II, 2975 2950, Rudzki i Ska 1950 1940, Starachowice I-II 4000 3940. - , L. J. Borkowski I-VI 1325 1310, Bracia Jabłkowsky I-V 1170 1175 - , Firlej z r. 1921 000 - 0- - , Warsz. Tow. Transp. i Zegl. I-IV - - - - - Zyrardów 53000 58200, Bank Małopolski 000 000, Ostrowieckie Zakłady 5950 5850, Polskie Tow. Handlowe - - -

... Fols i nafta I-III 1865 1860, Żegluga polska 157- 155, Przemysł drzewny 1-25 1535, Zawiercie 00000 60 - Elektryka kreg. w Pruszkowie, I-III - - - 000 - , Bank polsk. we Lwowie 0-0 Zjednoczenie ziem polsk. 000 000.

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 28/1 1922.
Berlin początkowe 260 końcowe 255, Holandia 18825 Nowy Jork 51353 Londyn 21772 76, Paryż 215 4205, Mediolan 2275 2275 Bruksela - - - 4025, Kopenhaga - 10225, Sztokholm - - - 12900, Curystjanja - 8075, Madryt - - - 7725, Buenos Ayres 15 0 Praga 990 995, Budapeszt 072 072 1/2, Zagrzeb 105 165, Bukareszt 0- 0- , Warszawa 016, 016, Wiedeń 0.4 014 Austr. noty korony siemplowane 008 008.

Berlin. (Tel. wł.) 29 stycz. Kurs dolara na giełdzie berlińskiej wczoraj 200 mk., marka polska 6.15.
Berlin. (Tel. wł.) 29 stycz. Rząd niemiecki w odpowiedzi swojej do komisji reparacyjnej zaznaczył, że zupełne zaprzestanie dalszej emisji banknotów jest niemożliwe - można to przeprowadzić tylko stopniowo.

Kronika sportowa.

Dzisiaj o godz. 3 popo. zawody narciarskie w skoku w parku Kilińskiego.
Zwyczajne Walne Zebranie Lw. Związku Okr. piłki nożnej odbyło się 15 bni. Obrady zajął red.

Bron. Laskownicki, prezes Związku. Sprawozdanie prezydium wskazuje na wielki rozrost sportu. W r. sprawozdawczym powstało 24 nowych klubów. Tak, że dziś mamy ich 50 w lwowskim okręgu, w całym zaś państwie przeszło 300 w porównaniu do 54 w r. ubiegłym. Związek przeprowadził rozgrywkę o mistrzostwo, oraz trzy matche: Uniwersytet-Politechnika, Kraków-Lwów, Team Lwowa-Reprezentacja Polski. Z dochodu uzyskanego z tych zawodów projektowane jest zakupno większej ilości przyborów sportowych, aby na wiosnę przyjść z pomocą klubom przede wszystkim prowincjonalnym. Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego zebrania, uchwalono wysokość wkładek dla klubów. Sprawozdanie kasowe wykazało 327.111.60 mk. majątku, w tem 210 tysięcy w papierach wartościowych, resztę w gotówce. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorium i przystąpiono do wyboru nowego, w skład którego weszli: red. Laskownicki (Czarni) jako prezes; Tad. Dregiewicz (Pogoń) I. wiceprezes; dr. Kruczekowski (Lechia) II, wiceprezes; dr. Marian Peter (Lechia) sekretarz; por. Bereźnicki (Pogoń) skarbnik i 8 członków zarządu. Na wniosek zarządu podniesiono kaucję za protesty dla klubów klasy A na 3000 mk., dla klasy B, 2000 mk., a dla klasy C, 1000 mk. Kary pieniężne nakładane przez Wydział gier i dyscypliny wynosić będą od 2-15 tysięcy mk.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla Biur książki handlowe, amerykański i kwitariusze polecenia „Sarmacja“ Lwów Akademicka 8. 5567
Minifabry piękne sprzedam. Zgłoszenia do Księgarni, Zimorowicza 17. 455
Sprzedam maszynę do szycia okazjanie. Brajerowska 15, parter 454
Sprzedam tanio po wóz duży w dobrym stanie oraz wóz gospodarski. Wiadomość Bazar gdański Warszawa 9. 441

MIESZKANIA.

Obywatel zleśki pozostający na uchodźstwie prosi o odstąpienie 1-2 pokoi z meblami lub bez opłat. Jednocześnie mógłby wziąć pod odpowiadającą opieką kompletne mieszkanie. Wiadomość 12-3 Łyczakowska 62/p. De Ko czak. 440

POSADY POSZUKIWANE.

Agronom z ukończoną Akademią rolniczą i dugoletnią praktyką w pi roszo zębni ch gosp. d. ustwach poszukuje posady administratora majątku. Łąka kawa pisenne zgłoszenia prz. imię Wł. M. Gierociński Lwów ul. Szymbonowiczów L. 5, III p. 456

Mundanika pisząca biegle na maszynie poszukuje posady w o. zaęcia. Łąka kawa zgłoszenia pod U derwood do Adm. Słowa Pol. 6076

NAUKA I WYCIOWANIE.

Wieczorne kursa handlowe. dla osób do o. ty h (pań i panów) pod kierunkiem Dr. Pełyniaka S neck ego prof. Akademii handlowej Nowy kurs 1 lutego. Wpisy od 5-7. Franciszkańska 9. Po kursie egzamin w Akademii handlowej. 398

RÓŻNE DONIESIENIA.

Króle Panie mają o. hotę same sobie uszyć toalety, niech się zgłoszą na 3 miesięczny kurs w pracowni sukien damskich Jola da Strzica 8. Przyjmują również wszelkie roboty. Ceny zni oie 450

Nadleśnictwo Włczakowice powiat Leszno (Poznańskie) 424 poszukuje do kupna lub dzierżawy 5-12 km. **szyn kolejki po. nej** 7 kgr. lub 9 kgr. wagi jejen mtr. Oferty należy p. dać franco wagon.

Syndykat Rolniczy Lwów, pla : Majacki 10 poleca: 385
Motory Ropne na 12 H. P. Benzynowe na 5 H. P. Lokomobile ropne na 5 i 7 H. P. Młyny gospodarskie K mienie młyńskie o średn. 36 i 42 call.

Przedsiębiorstwo f. bryczne kel sów, ściec oraz farmaceu ycznych preparatów z willą piętrową w o. rodzie, 10 pokoi wolne mieszkanie, 2 dynamo, śp ch'eriz, stajnia, szopy, s. os wne na każdą farbka je w Poznaniu, sprz. damy. Oferty pod Nr 11133 do buro og. „Par Poznań, ul. F. R tarcz k. 8. 452

Nakładem Sp. wyd. Słowa Polskiego

wyszły: Stanisław Grabki.

Naród a państwo. Cena 200 Mp.

Prof. dr. M. T. Huber.

Albert Einstein i jego teoria Wydanie drugie. Cena 120 Mk.

Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego“. - Z prowd. przyjmuje za ówe a Adm. „Słowa Polskiego“ i udziela 25 proc. rabatu.

-- ROBOTY -- W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE DUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO“ LWÓW UL. ZIMOROWICZA 11-15.

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie brały udział w konkursie wirówek Smilten na Łotwie
Ze wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała
LACTA fińska wirówka za najlepsze odzyszczenie i mocna budowę
Wirowki LACTA i MILKA reprezentuje
Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
Warszawa, Hoża 51. 109
Sprzedaż na Małopolskę Małopolski Związek Mleczarski Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych, inż. Schuman, Lwów, Pańska 23.

PNEUMATYK
FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH
W POZNANIU
FRANCYZKA KATOLICZANA 22.
TEL. 23 04.

Podpułkownik Józef Sapotnicki
Kampanja polsko ukraińska
Doświadczenia bojowe i operacyjne.
Z 12 szpicami.
Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego“ po cenie 520 Mk.
Zamówienia na powyższe dzieło przesyłać należy do Spółki Nakładowej „Odrodzenie“ Laód, Zimorowicza 1-15 które udziela 25 proc. rabatu i wysyłać będzie w paczkach pocztowych za załączką

Ceny niższe! Ceny niższe!
WĘGLA GRUBEGO kostki, orzecha, poróiki i miału ze Śląska dostarcza natychmiast wagonami.
Dom handlowy „ENERGJA“ Spółka z ogr. odp. Kraków, ul. G. odzka 1 31. Tel. fon 1351 392

PIECE METEOR oszczędnościowe oraz metalowe
rataniej polska 288
ANTONI HAŁSKI Lwów - S. bies iero 3.

Wybór w realnościach
Dobra rycerskie do 13000 mórg, folwark, gospodarstwa, kamienice, hotele, ob. iże, tartaki, młyny, fabryki etc. do najer przystępnych cenah w Wielkop. i na Pomorzu ma stałe największy wybór. Formalności nie ma prawie żadnych, gdyż przeważnie z rąk prywatnych. Wszelkie możliwe ułatwienia. Pa. howi i formatrzy do dyspozycji. Z. a. em z. u. niem pro. szę się zgłosć, gdyż szybko i rzetelna ulug zagwarantowana. 395
Biuro specjalne
M. Tomaszewski Poznań, D. uza 15

Młyn handlowy A. NIEZGODZKI
Opalenica (Poznańskie).
po eca ze składu 451
Makę żytnią 65, 70 i 80%
Makę pszenną 55, 60, 70 i 80%
W pierwszorzędnej jakości, franko stacja Opalenica.
W razie zapotrzebowania uprasza się firmy o telegraficzne podanie ceny.